

MARZEC

1994 rok

Cena 7.000 zł

nr 3 (47)

Nakład numeru

2.600

PRZED CZTEREMA LATY
UKAZAŁ SIĘ
PO RAZ PIERWSZY
NASZA KOCHANA
„RZECZ KROTOSZYŃSKA”



Tym razem prezent - wielkanoeny-ufundował SKLEP AGD (Rynek 15) pana Zbigniewa KOZALA. Na kupony czekamy do 15 marca.

Miło nam poinformować, że na kryty basen do Leszna z „FIG-SPORTEM” pojedzie Marcin JERZAK z Krotoszyna. Gratulujemy!!!



Glupia zabawa czy porachunki?

foto: archiwum

Zdarzyło się w Koźminie...

Bezsensowna śmierć

Przypominamy. W nocy z 28 lutego na 1 marca w okolicach stacji benzynowej w Koźminie na trasie Krotoszyn — Jarocin doszło do tragedii. Policjant zastrzelił policjanta.

Zastrzelony 31-letni Grzegorz L. i jego rówieśnik — podejrzany Piotr H., od kilku lat pracowali w jednym komisariacie w Koźminie. Feralnej nocy obaj byli na służbie i po spożyciu alkoholu. Na podstawie zeznań wiadomo, że przyczyną tragedii była dziecinna zabawa w pościg, która zakończyła się zatrzymaniem z bronią w ręku. Nie wiadomo jeszcze dokładnie, kiedy został wprowadzony pocisk do komory naboju. Faktem jest, że Piotr H. skierował broń w stronę kolegi. Pistolet wystrzelił jeden raz, trafiając Grzegorza L. w pachwinę, prosto w tętnicę udową. Mimo szybkiej interwencji lekarzy policjant zmarł. Taką relację podano mi w Komendzie Rejonowej.

Funkcjonariusze Policji Krotoszyńska i okolic przeżyli szok. Nie chcieli wierzyć, wydawało się to nieprawdopodobne. Znali ich przecież. Byli policjantami, którzy prawidłowo wzywiali się ze swych obowiązków. Byli odpowiedzialnymi ludźmi — mężami, ojcami, kolegami. Nie raz jeden drugiego zabezpieczał podczas interwencji. Mu-

sieli więc mieć do siebie zaufanie. Niewątpliwie alkohol odegrał tu dużą rolę.

Zapytani o reakcje i opinie w tej sprawie przypadkowi przechodnie na ulicach Koźmina i okolic powiedzieli między innymi:

— Kto widział, żeby policjanci się bronią bawili?

— Jako ludzie byli w porządku, nawet bardzo. Między sobą też żyli w dobrych stosunkach.

— Mówią, że strach przejeżdżać tą drogą.

— Cóż, na pewno skrzywił się nieco przez to wizerunek Policji. Ale to chyba przypadek.

— To po prostu głupota. Za dobrze mieli, czy co? Przecież Koźmin to większa wioska, spokojnie tu mieli jak u Pana Boga za piecem...

— Czy oni byli w wojsku? Nas uczo-

no, że raz do roku broń sama strzela i dlatego nigdy nie należało wymierzać jej w stronę innej osoby.

— Prawo powinno być surowsze. Ja bym karał leć za leć. Nie dochodziłoby do takich wypadków.

— Coś tu nie gra. Byli doświadczonymi policjantami, jeden drugiego odwiedzał nawet. Może jakie grzechy mieli ze sobą?

— To bezsensowna i niepotrzebna śmierć.

Prokurator nie dopatrzył się w tej sprawie znamion przestępstwa umyślnego. Podejrzanemu postawiono zarzut nieumyślnego spowodowania śmierci, za co grozi kara od 6 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Zdaniem osób, z którymi rozmawiałam, i tak dużo nie dostanie, a za dobre sprawowanie prawdopodobnie wypuszczą go wcześniej. Ale nie przyjdzie mu łatwo żyć. Bedzie go gwałt sumienia, a jak nie sumienie, to ludzie go będą prześladować — twierdzili moi koźmińscy rozmówcy.

Zebrała: Jola JUNATOWSKA

Spokojnych
Świąt,
pogody
ducha
życzy
Państwu
redakcja

„RK“

Grafitech

61-814 POZNAŃ
ul. Ratajczaka 19
tel. bezpośr. 53-71-66
tel. 53-65-11 w. 200
tel./fax 22-60-68

WYKONUJEMY:

- * plaszki reklamowe
- * kasetony
- * flagi reklamowe
- * reklamę na samochodach
- * neony świetlne
- * piaskowanie
- * skład elektroniczny
- * projekty graficzne

POLECAMY USŁUGI POLIGRAFICZNE:

- druk offsetowy
- sitodruk
- typografia
- tampodruk

ZAPRASZAMY

w godzinach od 7.00 do 16.00

O „Wielkiej Orkiestrze“ - inaczej!!!

Od dwóch lat działa w kraju WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY — akcja charytatywna zapoczątkowana przez Jurka OWŚIAKA. Spontanicznie zbierane są pieniądze, którymi wspiera się szpitale na terenie całego kraju. Można przypuszczać, że dzięki aparaturze medycznej, zakupionej z zebranych funduszy, niejedno istnienie ludzkie zostało uratowane. To bardzo szczytny cel. I to nie ulega wątpliwości. Budzi jednak moje zastrzeżenia sposób, w jaki te fundusze są zbierane. Bowiern na koncertach Wielkiej Orkiestry „normalna” młodzież nie ma możliwości normalnie się bawić. Większość młodych ludzi zajmuje miejsca przy ścianach, a na środku sali prym wiedzie podejrzany element, tzn. skinheadzi.

Przypadkiem podejrzewałem jednego z takich gości, który będąc w stanie wskazującym na spożycie alkoholu rzucał swoją skórzaną kurtką o ziemię, by potem silną zmusić kogoś do jej podniesienia, a w razie sprze-

ciwu pobić. Nie mając jednak nikogo pod ręką, w pewnej chwili sam nachylił się po swoją kurtkę i... już nie wstał. Widziałem go później leżącego na ziemi i pograżonego w błogim śnie, kiedy ryk gitar przekraczał 100 decybeli. Innym razem byłem świadkiem linezu dokonanego przez skinów na jakimś chłopaku tylko dlatego, że miał długie włosy. Pewne jest jedno: spokojna młodzież z liceów czy techników nie miała szans bawić się na tego typu imprezach, nie narażając się na oberwanie...

Uważam, że cel akcji jest godny wspomnienia, ale równocześnie nie jestem pewien, czy sposoby przedsięwzięte w celu zebrania pieniędzy są słuszne. Ostatecznie pytam: czy nie można wyeliminować marginesu z tego typu imprez tak, aby spokojna polska młodzież mogła się wyszaleć?

(muzyk)

Klub LEO organizuje we wszystkich szkołach naszego miasta konkurs na plakat o tematyce pokojowej. Zapraszamy do udziału chętnych, którzy potrafią wyobrazić sobie, jak piękny może być świat bez wojen, nieważności, przemocy i gwałtu; którzy spróbują przełać swoje wizje na papier.

Konkurs na plakat

Konkurs odbywać się będzie w 3 kategoriach wiekowych: klasy 0—IV i V—VIII szkół podstawowych oraz szkoły ponadpodstawowe. Każda szkoła przeprowadza konkurs we własnym zakresie, wybierając do 15 kwietnia br. dwadzieścia najlepszych prac z każdej kategorii. Technika i format są dowolne. Z wybranych prac wyłonieni zostaną laureaci. Szczegóły finału konkursu zostaną podane w terminie późniejszym. Powodzenia!

(rek)

Podczas ferii zimowych Związek Zawodowy „Solidarność”, wspólnie z Urzędem Miasta i Gminy, Polskim Czerwonym Krzyżem oraz krotoszyńskimi zakładami pracy, zorganizował różne formy wypoczynku dla młodzieży. W dniach 1—11 lutego br. odbył się obóz sportowo-wypoczynkowy w Szklarskiej Porębie. W programie znalazły się liczne wycieczki turystyczne po okolicznych górach. Jak na obóz sportowy przystało, nie zabrakło też treningów prowadzonych przez pana Antoniego PUCHAŁĘ. Zobaczyliśmy dwa wodospady: Kamieńczyk i Szklarkę. Zdobyliśmy także szczyt Szrenica.



Uczestnicy obozu

JESZCZE O ZIMIE

Młodsza grupa dzieci „używała” zimy zjeżdżając z pobliskich gór na sankach. Wśród wypoczywających panowała rodzinna atmosfera, a nasze panie Monika i Marzena stały wymyślały nowe zabawy. To podchody, to wycieczki saneczkowe, by zakończyć chrztem uczestników, będących pierwszy raz w górach. Wieczorami odbywały się dyskoteki.

Po dziesięciu dniach pobytu żal było opuszczać gościnną Szklarską Porębę i ośrodek czasowy Wytwórni Sprzętu Mechanicznego, w którym czuliśmy się jak w domu. Mamy nadzieję, że ta forma wypoczynku będzie się powiększać. Dziękujemy firmom: WSM S.A., „Centnas”, „Lumen”, „Teomina”, „Carabud”, Spółdzielni Mleczarskiej oraz władzom naszego miasta. Było fajnie. Tak trzymać!

Krzysztof KACZMAREK

SPRZEDAM
działkę uzbrojoną (1850 m²)

w Tomnicach.

Cena do uzgodnienia.

Inf. — sklep w Tomnicach.

Tel. 515-29

242

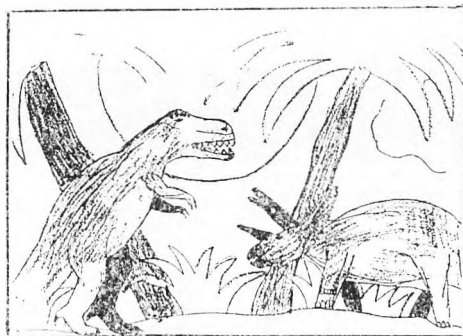
Zostań olimpijczykiem!

Trzy pierwsze nagrody w II Krotoszyńskiej Olimpiadzie Języka Niemieckiego, organizowanej przez LIONS Club przy współudziale Liceum Ogólnokształcącego i Zespołu Szkół Zawodowych nr 2, to bezpłatne uczestnictwo w międzynarodowym obozie młodzieżowym na terenie Niemiec. LIONS Club jest także fundatorem cennych nagród rzeczowych dla innych finalistów lokalnej olimpiady językowej. Pierwszy jej etap — eliminacje szkolne — zakończony zostanie 30 marca wytypowaniem trzydziestu uczestników finału, po piętnastu z LO i ZSZ nr 2.

Finałowa rywalizacja toczyć się będzie 13 kwietnia, tym razem w „dwójce”, zaś nagrody najlepszym młodym znawcom języka niemieckiego organizatorzy wręczą uroczystość 15 kwietnia.

Fakt, że eliminacje szkolne odbywać się będą w LO i ZSZ nr 2, czyli dwu szkołach średnich, w których prowadzone jest nauczanie niemieckiego, nie zamyka możliwości uczestniczenia w nich uczniów innych szkół. Do udziału w konkursie organizatorzy zapraszają wszystkich uczniów krotoszyńskich szkół ponadpodstawowych.

(roh)



Rys. Tomasz NADSTAWEK

Duża, sportowa... sala

Krotoszyńskie Liceum Ogólnokształcące od dawna boryka się z problemem braku miejsca do prowadzenia zajęć wychowania fizycznego, szczególnie w okresie zimy. Wysłuzona, stara, blisko stuletnia sala gimnastyczna nie spełnia już postawionego przed nią zadania. Podjęto się budowy nowej sali, by zajęcia fizyczne mogły obejmować wszystkich, przybywających z roku na rok, licealistów. W tym miejscu trzeba bez wahania oddać pokłon Dyrektorowi Liceum, który w tych jakże trudnych czasach potrafił zorganizować pieniądze na tę budowę.

Okazuje się jednak, że przyszła sala sportowa nie będzie wcale większa od tej już istniejącej. Czy jest to krok całkowicie przemyślany? Przecież na dobrą sprawę w Krotoszynie nie ma dużej, sportowej sali z prawdziwego zdarzenia. Myślę tutaj o obiekcie, który mógłby na siebie zarobić; w którym w przyszłości mogłyby odbywać się przeróżne mecze, turnieje sportowe, konkursy sprawnościowe i inne rozmaite imprezy. Oczywiście taka budowa, biorąc pod uwagę trudności finansowe, przeciągnęłaby się, ale nie wierzę, by przy współpracy władz i mieszkańców miasta sala nie mogła powstać. Dawałaby na pewno spore zyski, będąc niewątpliwą atrakcją Krotoszyna.

MAGNUS

Lekarz Chorób Wewnętrznych

EDMUND LEŚNIEWICZ

LEKARZ UPRAWNIONY DO BADAŃ KIEROWCÓW

BADANIA EKG

WIZYTY DOMOWE

EKG W DOMU PACJENTA

63-700 Krotoszyn, Osiedle Dąbrowskiego 4 m 14

tel. 505-51

PRZYJMUJE:

poniedziałek, wtorek, czwartek od 16.00.

236

Listy do rzeczy...

Bardzo usatysfakcjonował mnie artykuł pana Nawrockiego w „Rzeczy Krotoszyńskiej” ze stycznia 1994 roku zatytuowany „Gminie potrzebny jest przełom”. Pragnę się do niego ustosunkować. Ośmielam się twierdzić, że nie wszyscy członkowie S.D., ZSL czy PZPR, którzy zajmowali kierownicze stanowiska, zasługują na krytykę. Wiadomo z jakich przyczyn się tam znaleźli, nie wspominając już o zwykłych członkach, ale i ci poszli z partii do związków zawodowych i pieszo z pielgrzymką do Częstochowy, a teraz przeszli do KPN albo zbierają składki w kościele. Wróćmy do tych pierwszych. Bardzo często są to ludzie wysoko wykształceni, dobrzy fachowcy, często niezastąpieni w pomysłach, przedsiębiorczy. Dużo zrobili dla krotoszyńców i Krotoszyna. W artykule podobają się na pewno wszystkim wyborcom sformułowania dotyczące odwagi w działaniu, którą musi się wyróżniać przyszły radny. Potrzebni są ludzie mądrzy i rozważni, uprzejmi, ale także mający wartości rodzinne, wychowawcze, gdyż zachowania danej osoby w różnych sytuacjach i okolicznościach świadczą o jego osobowości, dobrym charakterze i usposobieniu lub chamskawości. W przyszłej Radzie nie mogą znaleźć się ludzie mało znani, niezdeterminowani. Boję się takich zjawisk, których jesteśmy świadkami. Są ludzie, którzy bardzo szybko chcą zapomnieć o przeszłości, a obecnie pragną uczynić sobie start lu nowym czasem. Z tym zgodzić się nie wolno. Pewne sprawy musimy sobie powiedzieć do końca. Są to sprawy trudne. Obawiam się czy będącnie mieć odwagi, jeśli znajdą się w Waszym gronie osoby niepoważne, by ich dyskredytować. Cieszy to, że Pan liczy na nauczycieli, handlowców i przedsiębiorców, nie ubliżając innym. Nie bierzcie emerytów, a jeśli już, to niech to będą profesjonalści; rzeczowci robotnicy i rolnicy w młodym wieku. Wyborcy! Nie wolno stać nam z boku w tych wyborach. Chodzi przecież o sprawy miasta Krotoszyna i gminy. Potrzeba nam konkretnych radnych. Wspomnę na koniec, jakie zalety powinien posiadać Burmistrz:

1. Niezależny od żadnej partii, od kolegów i przyjaciół.
2. Powinien posiadać nieruchomości majątkowe (jeżeli je, oczywiście, ma) w dobrym stanie.
3. Autorytatywny, miłej prezentacji, łagodny dla podwładnych, ale bardzo wymagający od nich dobrej pracy.

Tadeusz KMIECIK
Brzoza

kryzysowa
kryzysowa
kryzysowa
kryzysowa

strona

kryzysowa
kryzysowa
kryzysowa
kryzysowa

Redagują młodzi współpracownicy „Rk”: Tomasz Antkowiak, Bogumiła Brodziak, Lucyna Konarska, Stawomir Pałasz, Piotr Bochyński, Dawid Szych, Szymon Muszyński, Michał Skowroński.

Nie pamięta złego...

Wielki już napisano i powiedziano na temat filmu Krzysztofa Kieślowskiego pt. „Tę kłopoty — Niebabecki”, który jest pierwszą częścią reżyserowanej przez tego reżysera trylogii. Niebabecki, białdy, czerwonawy — to kolory (nieobuskiej) nogi narodowej, symbolizujące wojność, rewolucję, braterstwo, brzołga głównym hasłem rewolucji (Francuski). Są to wartości, nad którym autor zaskładał się, patrząc z perspektywy naszych czasów. Benderling filmu jest młodo, piękna kobieta, która (podobnie jak i dziecko w wypadku samobójców) w tym czasie sama wychodzi z życiem. Jej nogę, niezwykła zmyła kompozycja, ma dokonany pracy nad zmonomizym u niego uwagiem na „Święto Europy”, kiedy to ma nastąpić zjednoczenie kontynentu. Boholteric jest zrozpaczeni, zgnębieni, ogolona z mierzwi i podzieli; wyjdzie się, że strachcie wszyscy. Zwywa z całym światem i strachcie w samotność, nie dając miotć nie współpracę z ludmi. W ten sposób nakładła na siebie dodatkowe obciążenie, oie gładzła w środku zaczęto się nie mielenie swiętoleko życia od nowa. Tok rozpoczyna się zmuszno wdka o wojnę, szukanie i poznawanie miłości, zrozumięcia, spokoju i czystości. Gdzie się w sobie i z życia, by ostatecznie zacząć dostrzec nowy świat, w którego istnieniu nie tak dawno jeszcze nie wierzyło. Ostatecznie odpowile wyznaniu pozycji, że zżyci z siebie ciężar przeszłości i odrzucić, że (nie)kocha. Kto ją kocha. Porzucić nie-błaski kolor.

To nakręciła historia osoby, która poka-chowała na nowo siebie i ludzi, miłość stada się jej wyzwoleniem. Film konczy śpiewany po grecku „hymn o miłości”. sw. Powia (1 Kor 13, 1-13): „Cobyhm mówić i sąkomi ludzi i omówić, a miłości bym nie miał, bobyhm się jak miecz brzołga albo cyn-bol brzołga...”. Jak ciężko myślny o mi-łosci? A może da nas — współczesnyh isioł rozumnych — jest lo jakby symbol, amunil, siogom...?

Film jest trudny, obciążony w sceny zdu-kulujące, zminimalizowany do koniecznych dialogów opowiada przede wszystkim czo-dziwno, wspaniale nagrymni, mla-zymy Zagniewno Preisnera i świetny gra-diorow. Warto go zobaczyć i pomysłcie o swojej władści.

Słówek PALASZ

Szukamy akwizytorów reklam

— prowizja 30%

(mogą nimi być także bezrobotni pobierający zasiłek)

„Krzysztof Kroloszynska” ul. Sienkiewicza 2A, IIp.

Uczniowska sonda

Zdopinguwany powszechnym zahier-rosowaniem, rozpiogiem i kontrowersja-mi, jakie zazwyczaj lowarzysza osobie pana Leoha WALESY i jego porzycanie, postanowilem kontroloznych licealistow krobia sonda. Pytanie, które zadawa-lem brzmielo: „Jak oceniasz pana Pre-zydenta i co o nim sądzisz? A olo, co uleby szaleli:

Licealiści

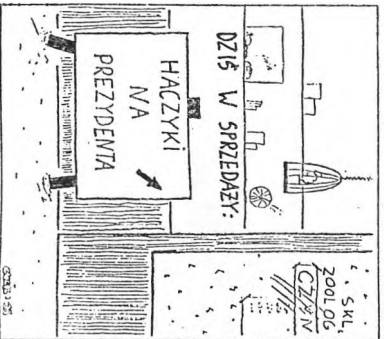
O Prezydencie

„Prezydent wypowiada się dość za-wile, niekiedy wręcz nieodpowiedzial-nie i nieporozumiale, a jego wypowiedzi pokrywone są sensu.”

„Jrytule mnie jego sposob wypowied-ada się, jego zdania są nieprzemyśle-ny i niekonsekwentny. Nieznaz wyduje mi się, że mowi rzeczy i słowa, ktorych sens nie rozumie.”

„Teraz jestem całkowicie przekona-ny, że nie nadaję się na prezydenta. Poza tym zawsze demotowało mnie to, że nie potrafił się porządnie wysh-wić.”

Niektórzy uczniowie wypowiedzieli się także barczel kontretnie: „Nie-odpowiedzialna osoba, choćby jako głowo-odwiedzą polskich gii zbroydnych” czy „Popielna szerszne nielakty w polityce zagranicznej i dalego, moin zdaniem, Polska straciła ostatekio wiele na are-nie niedziadonowcy”. Tei wypowiedzi naktanist nie moim odnowić obelży-wnym „jako prezydent „Solidarności” sprowadził się zakomnie, ale funkcja prezydenta całkowicie go przerosła”.



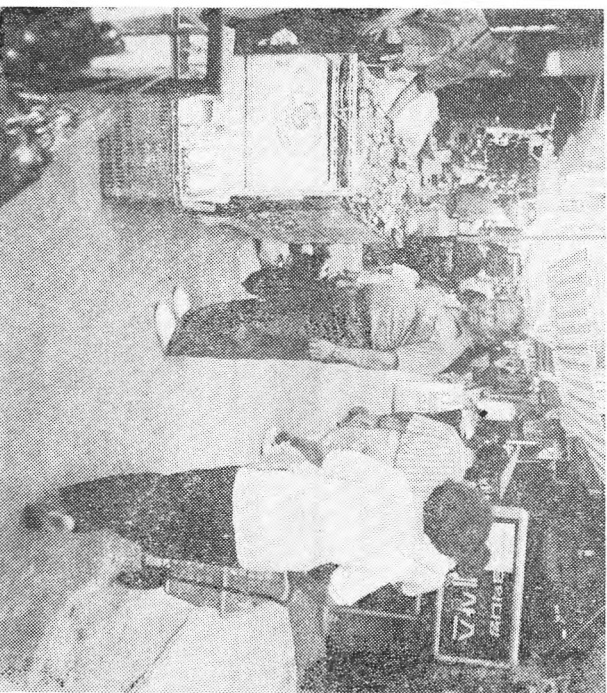
Rys. Kowalczak

Nie przytaczam tutaj wszystkich wypowiedzi, gdyż w zasadzie wszystkie wstrząsnę na niechęć dla osoby Prezy-denta. Tylko jedno stwierdzenie obcy-gia od ogólnego postulatów. Uczestnik klas-y trzecieli wypowiedział: „Jestem mu wdzięczna za to, że pokonał komunę. Tem człowiekiem bardzo dużo zrobił dla naszego kraju”.

Muszę przyznać, że jednorodność wyowiedzi całkowicie mnie zaskoczy-ła. Czy trzeba coś dodawać? Wydaje mi się, że jakikolwiek komentarz jest tutaj zbędny.

Szymon MUSZYŃSKI

Przejsić prawdziwą szkołę życia...



Pan Jozef w Seulu

Jest Pan parowozkiem Przedsiebior-stwa Folowaw Dalekomozskich. Pro-szę, opowiadzicie o ostatnim Pana realsie. Trwa 150 dni — od końca sierpnia do 19 lutego. Jaka odbyłem trasę? Naj-pierw przyjeżdżalem samolotem z Rem-biechowa do Seulu, a stamtąd do Pusan, gdzie nastąpiła przesiadka na statek. Kurs prowadził przez Morza Japońskie - obok wysp: Hokkaido i Ku-ryjskie - do Morza Ochociego. Jeśli chodzi o warunki klimatyczne - pogo-dzie i warunki klimatyczne - pogo-dzie. Choćby z powodu silnych szor-mów. Ponadto od grudnia pojałowia się pola lodowe i pławać trzeba w lodach.

Jaka najciekawsza lub najzabaw-niejsza przysoda przytrafiła się Panu podczas tego rejsu?

Zabawnych przysod nie było. Raczej ciężkie, jak awarie naszej jednostki czy obdarzenia i tragiczna - smutne kolegi na statku.

Przy udzielaniu odpowiedzi na to pytanie adresowana o szczerość. Nasza rozmowa adresowana jest głównie do młodych czytelników „Krzysz”. Czy potoczył im Pan na przyszłość podlie-tę tego typu pracy czy też jest to zawód - że względu na warunki - wy-laczenie dla wybranych?

Powiedziałbym raczej, że przede

Mądra głowa

Barzdo często w naszych rozmowach lub w tym, co zwykliśmy nazywać sło-wem pisanym, używamy terminów ja-chowych czy naukowych. Aby zabły-snąć w jakims łowarzystwie trzeba raz i drugi oryginalnym, oby adaktyw-nym do danej sytuacji terminem. Mo-żemy też zlanąć się na tym, że jakie-gos mądrego słowa nie rozumiemy. Ktoś może wlaćde terminologia, od której wioły deba stają na głowie, a my, mimo że słyszamy mowę, ojezysła-nieczego nie rozumiemy. Coś tam w naszej mądrej głowie zostanie, zatrze-pocze, zachwyci i tyle. Warto oczywi-ście — i jest to nawet raczej wskaza-nie — sięgnąć w takich sytuacjach do rodzego rodzaju słowników i jeksyko-logicznych, aby poszerzyć swoją wiedzę w tym zakresie. Nie namawiam tutaj do nadmiernego i przesadnego stosowania zdań z seril „mądrych — mądzej-szych”, ktorymy posługują się tzw. smirłowi władzacy.

Mój kolega opowiadał mi pewną

Spm.

Powstaje Bractwo

Kurkowe



GRUPA ZAŁOZYCIELSKA (od lewej): Aleksander Łopaczyk, Józef Łybaczewski, Franciszek Lisiak, Jan Malecki i Mieczysław Drożyński.
Foto: MOZOL

W dniu 22 stycznia 1994 roku w Domu Cechowym zebrali się członkowie Sekcji Strzeleckiej przy LOK w Krotoszynie, aby powołać Bractwo Kurkowe, jako kontynuację Bractwa Strzeleckiego z czasów przedwojennych.

Dziewiętnastuosobową grupę założycielską krotoszyńskiego bractwa kurkowego utworzyli: Mieczysław Drożyński (przewodniczący), Józef Kurzawa, Tytus Nowak, Mieczysław Jasik, Ireneusz Fabik, Stanisław Walczak, Kazimierz Fabich, Krystyna Drożyńska, Danuta Lisiak, Jan Malecki, Jan Lisiak, Henryk Frąskała, Franciszek Lisiak, Józef Łybaczewski, Aleksander Łopaczyk, Marek Duczał, Andrzej Staszewski, Bożena Dobras, Ireneusz Dobras.

Statut opracują na podstawie wzoru kaliskiego.

Będzie to na pewno organizacja elitarna, skupiająca rzemieślników i kupców, ale o szczytnych celach, wynikających zarówno z tradycji, jak i z dobrej woli braci.

Wacław MOZOL

Często patrzymy na Turcję przez pryzmat naszej historii i naszego kraju. Państwo to kojarzy nam się z latami świetności Rzeczypospolitej, ze zwycięstwami Jana III Sobieskiego i wreszcie z tym, że jako jedyne nie uznano rozbiórów Polski. Wiemy, iż jest to kraj bardzo atrakcyjny, ale czy bezpieczny i czy tylko na handlu stojący? Ten funkcjonujący w świadomości zbiorowej schemat warto zweryfikować i pogłębić. Spróbujmy przywołać obraz (a może tylko wizję) Turcji — państwa zajmującego Azję Mniejszą i skrawek Europy — widzianego oczami uczestników 4-tygodniowego obozu wędrownego młodzieży, zorganizowanego przez Wytwórnę Sprzętu Mechanicznego „KROTOSZYN” — S.A. latem 1993 r.

nionych wodą, żebrovať, nacieków. Z dala te wapienne skały jawią się nam niby wielkie masy śniegu, na których tu i ówdzie rosną piękne, różowe oleandry: stalaktyty zaś przypominają spole lodu. Prawdziwą atrakcją dla wielu przyjeżdżających turystów jest „brodzenie” po tych płytych, ciepłych bajorkach. Krajobraz jak z baśni tysiąca i jednej nocy! Połączenie przyjemnego z pożytecznym! Gdyby policzyć, że każde 10 minut spędzone w tej wodzie doda nam 1 rok życia, to zapewne niektórzy żyć będą 100 lat i dłużej. Dodać należy również, że niesamowite wrażenie sprawia ten urzekający krajobraz w promieniach zachodzącego słońca. Skały te mieniają się przy-

go teatru znajdują się trzy wspaniałe mauzolea — grobowce, a nieco dalej — wydrążone w skale cysterny.

Zboczami Gór Taurus, wzdłuż Morza Śródziemnego, krętą, wąską drogą jedziemy do MYRY, przejeżdżając przez DEMRE — miasteczko św. Mikołaja (niektórzy powiadają, że nie przybywa on wcale z zimnych krain śniegu i igloo, lecz z Turcji). Z okien autobusu z wielkim zachwytem podziwiamy lazurów, położone w dole, morze z tysiącami wysepek, z brzegami poszarpanymi przez zatoki i przylądki. Ten śródziemnomorski region Turcji, zwany również „Turecka Riwiera” czy „Turkusowym Wybrzeżem”, na pewno

Gorący powiew Wschodu

By poznać tryb życia mieszkańców gorącej i fascynującej Turcji, by odkryć liczne ślady minionych cywilizacji: pełne przepychu pałace sultanów i meczety, by zachwycić się krajobrazami „dzikich”, surowych gór, agawami i gajami oliwkowymi należy udać się w głąb tego kraju.

Jadąc na wschód od Efezu dolina rzeki Meander, docieramy do PAMUKKALE. Ten jeden z licznych klejnotów w koronie tureckiej turystyki już w starożytności był słynnym uzdrowiskiem. Słowo, które znaczy „bawełniany zamek” jest dość trafnym opisem tego miejsca. Wody gorących źródeł (powyżej 50°C), spływające ze skraju płaskowyzu, ukształtowały zdumiewającą kaskadę z białych stalaktytów, tworząc niespotykany, bajkowy widok. Te ciepłe wody przesycone węglanem wapnia (CaCO₃), spadające z wysokości prawie 100 m, powodują tworzenie się niezliczonych, leżących jedne na drugich, tarasów wypeł-

pominają barwą żółtą, pomarańcz, róż, biel, szarość, a nawet lekkie odcienie zieleni.

Na tle tego pięknego krajobrazu leżą ruiny starożytnego miasta HIERAPOLIS. Wśród zachowanych fragmentów na uwagę zasługują łaźnie zasilane wodą z gorących źródeł, bizantyjska bazylika, świątynia Apollina oraz budowla ku czci męczeństwa św. Filipa Apostoła, który tu zginął. Wszystko to tworzy idealną całość z otaczającą przyrodą i nadaje jeszcze większy urok temu miejscu. Tuż obok — współczesne Pamukkale, wielkie centrum turystyczne. Wspaniałe hotele i campingi idealnie wkomponowane w krajobraz wapienny — zapraszają do odpoczynku. Kompleks hotelowy — „Mistur”, w którym zatrzymaliśmy się proponuje dodatkowo atrakcje: taniec brzucha połączone z zabawą trwającą do białego rana.

Turecja, mimo szybkiego rozwoju i wpływów europejskich, nadal oferuje wypoczynek na pięknych, nie zatłoczonych plażach, sławną na cały świat kuchnię, niezapomniane uroki nieskażonej natury, możliwość targowania się na bazarach i w kolorowych sklepikach czy wreszcie po prostu rozkoszowanie się atmosferą „zachodniego kraju”, którego jedna strona zwrócona jest ku wschodowi. Na przybywających turystów czeka tu wiele atrakcji i niespodzianek. Jedną z nich, która utkwiła mi szczególnie w pamięci, była przystop z parą dwóch dorosłych wielbłądów — wrażenia z przejażdżki pozostały nie tylko „w głowie”, ale również i w kościach. Za każdą przyjemność trzeba jednak zapłacić (i to wcale nie mało).

Przecinając góry Taurus trafiamy znów nad Morze Egejskie — do LICJI. Jadąc wzdłuż wybrzeża napatykamy jedne z najstarszych i najbardziej malowniczych miejscowości. Do nich należą ruiny starożytnego KSANTOS, pochodzące prawdopodobnie już z 1200 r. p.n.e. O długiej i burzliwej historii tego wspaniałego miasta świadczą liczne pozostałości. Mimo, iż wiele odnalezionych tutaj dzieł sztuki obecnie znajduje się w Sali Licjijskiej w British Muzeum w Londynie, miejsce to pozostało nadal bardzo interesujące. Ruiny, wśród których widoczne są zabytki z okresu Licjijskiego, rzymskiego i bizantyjskiego, znajdują się na malowniczej równinie. Nieopodal imponującego rzymskie-



pozostanie każdemu głęboko w pamięci (a szczególnie tym, którzy lryczeli, widząc tuż obok koł autobusu skalne, głębokie i strome przepaście w dół, prosto do morza). Myra to niewielkie miasto słynne ze swych licjijskich grobowców wykutych wysoko w skale, a z dala przypominających swym wyglądem imponujące domostwa. Fascynują one okazalymi, dekoracyjnymi fasadami. Każdy, po męczącej wspinaczce po stronie skale, znalazł tam nieco cienia i upragnionego chłodu w upalnej południe (temp. ponad 40 C).

Miejsieczna podróż do tego fascynującego kraju była dla nas wspaniałą lekcją geografii, historii i kultury. Śledziliśmy idealne połączenie przeszłości ze współczesnością. Udało się nam podzielić czas na odpoczynek, relaks, zabawę i poznanie fragmentu Azji. Do tej pory Turcja kojarzyła się z basziami o Szeherazadzie i z handlem w Istantule, teraz wywołuje z pamięci bogactwo wrażeń, których się nie zapomina.

Zdjęcie i tekst: Joanna BAR



Informuję o pierwszej w tym sezonie porażce piłkarskiej drużyny „Astry” w wyjazdowym meczu w Pleszewie. Mecz odbył się w ramach rozgrywek o Puchar Polski w dniu 13 marca br. „Stal” Pleszew znajduje się w lidze okręgowej, a więc niżej niż „Astra”.

Mecz rozegrano na bocznym boisku o bardzo błotnistej płycie i przy silnym wietrze. „Stal” ubrana była w żółte stroje z lampasami na rękawach, a „Astra” - w jasno niebieskie. Wystąpił w niej: Tomasz Głuch, Krzysztof Szczeniak, Wiesław Kaczmarek, Mirosław Chlebowski, Rafał Kaźmierczak, Sławomir Nowak (kapitan), Radosław Kaczmarek, Janusz Maryniak, Jacek Piłipowski, Jerzy Andrzejewski, Paweł Janicki, Andrzej Grzesiak. Sędziowała trójka sędziów z Kalisza.

Pierwsze koty za płoty

Zaczęło się obiecująco, bo po udanej akcji pod polem karnym „Astry”, piłkę przejął Andrzejewski, podciągnął ją pod pole karne „Stali”, dośrodkował, a Jacek Piłipowski strzelił „pod bramkarzem” do bramki. Było to w 16 minucie, a potem to już tylko Tomek Głuch wyciągał piłki z siatki i wykonał to aż cztery razy, w tym raz do przerwy.

W ogólnym przekroju „Stal” była lepsza, bo zawodnicy lepiej wytrzymywali kondycyjnie cały mecz. Jak mówili spiker meczu, rozegrali pięć spotkań sparingowych z pozytywnymi rezultatami i w ogóle ciężko pracowali w zimie. Podobno większość meczów rozstrzygają na swoją korzyść w drugiej połowie spotkań.

Po seniorach wyszli juniorzy. Boisko przypominało płytkie trzęsawisko, a na dokładkę padał rzęsiasty deszcz i wiatr był silniejszy. Szkoda, że kibice nie dojechali młodzieży i poszli do domów, bo mecz był ciekawszy od poprzedniego.

Wynik 2:1 dla „Stali” zupełnie nie odzwierciedlał gry. Pierwsza bramka dla „Stali” padła zupełnie przypadkowo i nikt nie wiedział dokładnie, jak to się stało. Wynik remisowy byłby bardziej satysfakcjonujący dla gry; piłkarze „Astry” byli lepsi.

Wacław MOZOL

W koszykówce...

W okresie dużej popularności piłki koszykowej sukcesy naszej drużyny z Zasadniczej Szkoły Zawodowej Nr 1 podczas eliminacji do Mistrzostw Województwa świadczą o bardzo dobrej pracy szkoleniowej z utalentowaną młodzieżą tej szkoły. Fakt ten przywołuje wspomnienia o zapomnianej już, a istniejącej kilkanaście lat temu, sekcji piłki koszykowej przy „Astrze”.

Oto wyniki dotychczasowych spotkań:		
14.I.	LO Jarocin-ZSZ (1) Krotoszyn	64:89
22.II.		93:109
17.I.	ZSZ Pleszew-ZSZ (1) Krotoszyn	56:59
		54:76
25.I.	ZSR Marszew-ZSZ (1) Krotoszyn	71:78
28.II.		72:98

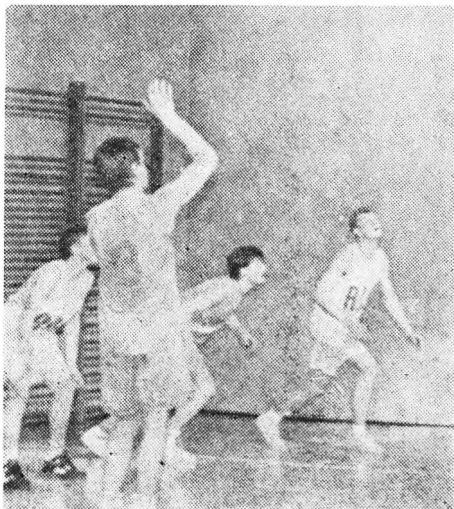
Zawodnicy dziękują panu **ROGACKIEMU** za wspaniałe stroje, w których - jak sądzą - godnie zaprezentują się w finale.

* * *

25 lutego w Szkole Podstawowej Nr 1 odbyły się eliminacje do Mistrzostw Województwa w Piłce Koszykowej chłopców klas VII i VIII.

W grupie V SP Nr 1 wygrała ze szkołą z Międzybórz (64:14), a Szkołę Podstawową Nr 4 pokonała jednym koszem (za 2 punkty) po dramatycznej dogrywce (38:36). W kolejnym meczu SP Nr 4 zwyciężyła Międzybórz (41:24). Do półfinału awansowała więc drużyna Szkoły Podstawowej Nr 1 i będzie grać w grupie A w Ostrowie Wlkp.

(af)



Wpadła do kosza, czy nie wpadła...?

Ich pasja to sport

W tym cyklu spróbuję przedstawić sylwetki naszych młodych, utalentowanych sportowców oraz tych ze starszego pokolenia, wywodzących się z naszego miasta. Młodzież nasza z niedowierzaniem bowiem wysłuchuje opowiadań o istnieniu w Krotoszynie kilku klubów sportowych, o istnieniu takich sekcji, jak na przykład boks, pływania, żużlu, hokeja czy piłki wodnej i skoków do wody. Ze z Krotoszyna pochodzi olimpijczyk **RYSZARD ŻUGAJ**, który w 1978 roku reprezentował barwy narodowe na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu. Chciałbym, by wypowiedzi młodych i wspomnienia posłużyły jako wzory, które warto naśladować. Przybliżę sportowców przez małe „s”, ale jakże nam bliskich. Mijamy ich może na ulicy, spotykamy na stadionie lub w parku, a tak niewiele o nich wiemy. Niech ten cykl pozwoli także porównać przeszłość z teraźniejszymi możliwościami spędzania życia na sportowo w naszym mieście.

pan **Bernard Rybak** trener kadetów i zapytał, czy chciałbym grać w klubie OKSiW „Roas”. Zgodziłem się. Po zgrupowaniu, na którym wraz z **Bartkiem Sajurem** i **Jakubem Brodziakiem** zrobiliśmy chyba dobre wrażenie i zostaliśmy przyjęci jako członkowie klubu, otrzymaliśmy sprzęt i drobną gażę.

— Zawodnicy klubu „Roas” to takie sławy koszykownicy jak: olimpijczyk **Ryszard PROSTAK**, **Andrzej SZYMURA** (ex „Ślask” Wrocław), **Robert KOLASA** („Zagłębie” Sosnowiec i ŁKS), **Wiesław SZCZOR** oraz **Marek BIAŁOSKORSKI**. Tych starych wyjadaczy prowadzi młody szkoleniowiec **Radosław SZTUKOWSKI** - do niedawna zawodnik „Saii” Ostrow. Oprócz tego w Pleszewie trenuje 200 młodych ludzi. Co robicie w takim towarzystwie i jak zostaliście przyjęci?

— Przyjęci zostaliśmy bardzo dobrze. Na razie wychodzi pierwsza piątka starych, zdobywają przewagę, a później wychodzą my. Idzie dobrze, liczymy na



Kibice...

Zdjęcia: MOZOL

Maciej KOWALCZYK - 198 cm wzrostu, uczeń III klasy Technikum Ceramicznego; środkowy reprezentacji piłki koszykowej ZSZ Nr 1 i III-ligowego zespołu OKSiW „Roas” Pleszew.

— Zaczynałeś w szkole Podstawowej Nr 4 od siatkówki; wasz zespół, jak pamiętam, zdobył nawet II miejsce w Finale Wojewódzkim. Co sprawiło, że zdradziłeś tę dyscyplinę na rzecz „kosza”? Czy to może za sprawą obecnej mody?

— Nie, koszykówką interesowałem się już wcześniej, zanim nastąpiła moda zapoczątkowana przez telewizję. Już w „podstawówce” spotykaliśmy się w dwójkach czy trójkach (bo tylko tylu było wówczas chętnych), by porzucić do kosza. Braliśmy też udział w pierwszych zawodach międzyszkolnych, organizowanych w naszej „czwórce”, podczas których popisaliśmy się tzw. wkładaniem na mały kosz.

— Tak pamiętam, sami go zrobiliście i wisi do dzisiaj. Czy wiecie o tym, że w ZSZ 1 trenują piłkę koszykową zadecydowała o wyborze szkoły?

— Tak, to decydowało przede wszystkim.

— Jak trafiliście do klubu w Pleszewie?

— Po jednym z meczów rozgrywanych w ramach eliminacji do Mistrzostw Województwa w ZSZ w Pleszewie, który oczywiście wygraliśmy, podszedł do nas

awans do II ligi.

— A jak wyglądają treningi?

— Trenujemy dwa razy w tygodniu w Pleszewie, w poniedziałek w szkole, plus gra w lidze i w reprezentacji szkoły. Całe popołudnie spędzam na sali lub w podróży.

— Co więc z nauką? Czy lepiej nie pytać?

— Mogło być lepiej, ale jakos sobie radzę.

— A czas wolny, hobby, zainteresowania?

— Koszykówka! A wolny czas to też koszykówka. Mam 33 kasety z meczami, które oglądam.

— A dziewczyny? Musi być wysoka i też grać w kosza?

— Nie, przeciwnie. I nie musi być wysoka, raczej średnia. A tak w ogóle to na razie brak czasu.

— Uwaga więc średnie! Macie szansę! Najbliższe plany?

— Pierwsza piątka w Pleszewie i awans do II ligi, a w lidze międzyszkolnej co najmniej III miejsce, a najlepiej I w województwie.

— Dalsze plany?

— Skończyć szkołę i rozpocząć pracę, którą mogłaby być gra w kosza.

Rozmawiał: Arkadiusz FIGAJ

4 lutego w Kotlinie odbył się Finał Wojewódzki Halowych Mistrzostw w Piłce Nożnej rocznika 1981 i młodszych. Reprezentacja Krotoszyna zdobyła IV miejsce (przed nami Kalisz, Jarocin i Kępno), ale może

Damian królem

pochwalić się Królem Strzelców, którym został zdobywca 6 bramek **Damian HYLEWICZ**. Wyniki spotkań finałowych: Kalisz - Jarocin 4:2, Kępno - Krotoszyn 5:2. Nagrody wręczał sędzia międzynarodowy **Michał LISTKIEWICZ** - wiceprezes PZPN.

5 marca 1994 roku wziął Srem u siebie rewanż za przegrany w Krotoszynie Turniej Miast. Wynik 19:13 świadczył o dobrym przygotowaniu sremian do tego spotkania.

Smutny rewanż

W piłce nożnej WSM Krotoszyn wygrał z Odlewnią w Sremie 4:0, natomiast policjanci przegrali ze swoimi kolegami ze Sremu 1:5. Wygraliśmy również siatkówkę 2:0, przeciąganie liny, warcaby, szachy, pojedynki dyrektów, a w wieloboju burmistrzów był zasłużony remis - w naszej drużynie wystąpił burmistrz **Mikołaj Ilnicki** z **Leokadią Jerzak** i **Ryszardem Nowaczykiem**. Burmistrz Sremu nie wystąpił, bo uległ kontuzji podczas intensywnych przygotowań.

Do zobaczenia w Krotoszynie!

A.F.

Wacław MOZOL

Moim jedynym szefem jest widz

Elżbieta Jaworowicz, dziennikarka programu „Sprawa dla reportera”, specjalnie dla nas...

R.H. - Co Panią przywiodło do Krotoszyna?

E.J. — Sprawa krotoszyńskich Zakładów Mięsnych; sprowadziła nas związkowcy, przedstawiciele załogi, którzy uważają, że sprzedaż nowemu właścicielowi została dokonana z pominięciem zasad etycznych, moralnych i prawnych. Nie jestem jeszcze o tym przekonana. Jak pani widzi, zbieram materiał.

R.H. - Często zajmuje się Pani w reportażach perturbacjami prywatyzacyjnymi?

E.J. — I owszem. Jak może moi widzowie pamiętać, miałam nawet z tego powodu duże kłopoty. Przez pięć miesięcy minionego roku nie pracowałam, ośmieliłam się bowiem zająć sprawą prywatyzacji i sprzedaży cementowni w Górażdżach na Opolszczyźnie. Pomysł załogi utworzenia spółki pracowniczej kolidował z planem Ministerstwa Przekształceń Własnościowych sprzedaży zakładu koncernowi belgijskiemu. Okazało się, że w jakiejś mierze miałam rację — koncern ów odstąpił 30% akcji największemu konkurentowi Górażdż, koncernowi niemieckiemu. Mam więc gorzką satysfakcję.

R.H. - Gorzka satysfakcja, gorzkie 5 miesięcy bez pracy. Co Pani wówczas robiła?

E.J. — Rozglądałam się wokół. Dostałam wtedy, jako jedyną, propozycję pracy w telewizji prywatnej Nicolii Grausso. Choć nie mogłam jej przyjąć, ogromnie podniosła mnie na duchu. Ktoś jeszcze dostrzegł, że potrafię robić programy, które są oglądane.

R.H. - A satysfakcja, ta nie zaprawiona goryczą, zdarza się często?

E.J. — Bardzo. Gdy przychodzą wyniki badań opinii publicznej i okazuje się, że mój program ma blisko 10 mln. widzów, choć „chodzi” o 22-giej i aż 56% widzów ocenia go bardzo dobrze, co jest swoistym rekordem. Interesowałam się wynikami podobnych badań w innych krajach świata — nie znalazłam tak dobrych nawet w USA. To jedyna satysfakcja, bowiem trzeba mieć pieniądze, żeby pracować w telewizji i robić taki program. Być może robiąc inne — lżejsze, i bardziej przyjemne zarabiałaby więcej... Ja uprawiam powściągliwą działalność skautowską dla zapaleńców i czasem trochę mi wstyd własnej naiwności.

R.H. - Cieszy Panią, że nie omyliła się Pani w ocenie prywatyzacji Górażdży?

E.J. — Wyszło na moje, ale to mnie nie cieszy. Rzadko się mylę, niestety. Nawet gdy, zdaniem moich adwersarzy z Ministerstwa Przekształceń Własnościowych, pokazuję sprawę zbyt powierzchownie. Wmawiam mi zresztą, iż jestem przeciwniczką prywatyzacji, a to bzdura. Prywatyzacja (aczkolwiek nie na siłę) potrzebna jest, by usprawnić funkcjonowanie machiny gospodarczej, ale jej wynaturzenia muszę pokazywać.

R.H. - Jakie ważne dla reportera tematy przyniosły 4 ostatnie lata?

E.J. — O paradoksie! Ja bardzo poważnie potraktowałam zmianę systemu. Naiwnie nie zauważyłam nawet, że telewizja nadal jest rządowa (podobno od niedawna społeczna). Przed czterema laty pomyślałam: nie ma cenzury, pozwolę mówić tym, którzy mają coś do powiedzenia — ludziom, którzy płacą abonament. **Moim jedynym szefem jest widz**, więc nie liczyłam się specjalnie z innymi szefami, za co zapłaciłam pięcioma miesiącami bez pracy. Ale nie żałuję, choć miałam wiele nieprzyjemnych sytuacji, nawet groźb. Pomyślałam: albo w tym zawodzie można robić coś uciecivie i dobrze, albo nie trzeba robić nic. Zapewne wszystkim moim kolegom przyświecają takie ambicje i zamiary, a nie wszystkich stać na jakąś odwagę. I ja nie jestem bez winy, czasem górze się na nie dla sprawy, żeby program „poszedł”. Miałam jednak nadzieję, że w nowych czasach kompromisów będzie mniej, a bywało różnie, właśnie — o dziwo! — w ostatnich latach. Ministerstwo Przekształceń Własnościowych miało pełną władzę, wpływ na telewizję, na jej szefów. Swoisty skandal.

R.H. - Największy problem nowych czasów?

E.J. — Największym problemem jest to, że istnieje jakiś opór materii, sprawy nie idą tak, jak iść winny. Władza dystansuje się od swoich dóbr, alienuje. Rozumiem, że przemiany wymagają dłuższego czasu, że nie wszystko wychodzi tak, jakby się chciało. Nie zakładam złej woli, może przyczyną są warunki na świecie, pewien kryzys. Najważniejsze jest jednak podźwignięcie gospodarki.

R.H. - Czy dlatego tak często podejmuje Pani w pracy reporterskiej własne tematykę gospodarczą?

E.J. — Tak, choć nie szukam takich tematów. One same do mnie przychodzą — ludzie piszą listy przyjeżdżają. Trudno stawiać plecami do spraw najistotniejszych.

R.H. - Co Panią cieszy? O czym robiłaby Pani reportaże radośnie?

E.J. — Latem, gdy nie mogłam zrobić swojego programu, robiłam reportaże o transplantacjach i o wspólnych lekarzach, którzy pełnią swoją służbę, nie zważając na straszliwe trudne warunki. Pochwalam takich ludzi. Nie pokazuję więc wyłącznie czarnej strony rzeczywistości, chętnie robię reportaże o tym, co mnie zachwyca, choć nie bardzo mam antenę do nich. Moi cudzoziemscy znajomi mówią, że nie dostrzegamy, jak wielkie zmiany zaszły w Polsce, jak dużo zmieniło się na korzyść.

R.H. - Pani poglądy polityczne - czy istnieje partia szczególnie Pani bliska? Może należy Pani do którejś z nich?

E.J. — Nigdy do żadnej partii nie należałam i nie będę należała. To moja podstawowa dewiza. Wiem, że oznacza ona pewne skazanie się na margines życia publicznego. Chyba moim rządem, albo stanem, albo opoką jest światopogląd katolicki, który zawsze wyznawałam, więc nie żaden też ZCHN...

R.H. - Polityk, którego Pani wyjątkowo szanuje?

E.J. — Zdziwił się pani, ale bardzo spodobał mi się Lech Wałęsa, kiedy przeciwstawił się niczym watażka sił Amerykanów i powiedział, że partnerstwo dla pokoju to zawracanie głowy, a Europa i świat jeszcze raz wystawiły nas do wiatru. Nikt z tak zwanej elity tego nie podniósł, nikt go nie poparł, co uważam za święństwo.

R.H. - Jakie hobby ma Elżbieta Jaworowicz?

E.J. — Bardzo lubię muzykę poważną, interesuję się modą i wieloma „lżejszymi sprawami”, co wyzwała mnie od stresów związanych z uprawianiem dziennikarstwa.

z dziennikarką podczas jej reporterskiej wizyty w Krotoszynie

rozmawiała: Romana HYSZKO

Z dwiema spośród trzech najpiękniejszych mieszkanek Ziemi Krotoszyńskiej ANETA SZCZURASZEK i SABINA MATYSIAK rozmawiałam w kilka dni po „skonsumowaniu” przez nie wspaniałej, ufundowanej przez sponsorów nagrody - wycieczki do Paryża.

Przebogaty program pobytu w stolicy Europy sprawił, że wróciły pełne wrażeń, jeszcze nie do końca uporządkowanych. Zobaczyły Luk Triumfalny, wieżę Eiffla, Centrum Pompidou, katedrę Notre Dame, Luwr, Sorbonę, Pola Elizejskie, Wersal, Ogrody Luksemburskie, grób Chopina, dzielnicę XXI wieku, wiele innych cudów i wspaniałości. Spacerowały statkiem po Sekwanie, z bezpiecznych odległości okien autokaru oglądały Paryż nocą. Wędrowały polskimi śladami, nawiązywały sympatyczne przyjaźnie. Zachwycone Paryżem, jeszcze nie potrafią wyróżnić niczego. Podobało się wszystko, wszystko, wszystko. Zapierało dech.

Anetę do udziału w wyborach Miss Ziemi Krotoszyńskiej namówili rodzice i przyjaciele. Była jedyną uczennicą LO, która podjęła odważną decyzję startu. Sabina zdecydowała się sama, troszkę za namową koleżanek.

Zapierało nam dech

Obydwie panny podsumowują udział w turnieju jako świetną zabawę. Czy ta zabawa zmieniła coś w ich życiu? - **Żyjcie jak dotąd** - mówi finalistka po trykroć (II Wicemiss, Miss Gracji, Miss Foto) - Sabina Matysiak. Zdaniem Anety zdobyty tytuł zobowiązuje. - **Muszę zwracać większą uwagę, by dobrze wyglądać.** Chłopaka Anety ogromnie cieszy jej sukces. Jak twierdzi - „bez zazdrości, a z dumą” odbiera spojrzenia potencjalnych rywali. Od niedawna najgroźniejszym z nich jest niewątpliwie prześlizgnięty, preczarny jamnik Napi - żywa nagroda dla lokalnej miss, niezmiernie już do swej pięknej pani przywiązany, z wyraźną dumą zasiadający na jej kolanach.

Aneta uczy się w III klasie LO, Sabina w piątej Technikum Ceramicznego. Nie mają jeszcze sprecyzowanych planów na przyszłość. Jedną i drugą uczestniczy w zajęciach KOK-owskiej szkoły modelek. Po wyborach Miss Ziemi Krotoszyńskiej zostały sympatyczne wspomnienia i specyficzna odporność na spojrzenia koneserów kobiecej urody. - **Przyzwyczaiłam się do takich spojrzeń** - odpowiada Sabina na pytanie, czego nauczył ją lokalny konkurs piękności, spoglądając wymownie na jednego z przysłuchujących się naszej rozmowie panów.

R.H.

Przy nadziei

Od lat pleć słaba stanowi przeważającą większość uczniów Liceum. Nic więc dziwnego, że niekiedy któreś z dziewcząt udaje się przedwcześnie zająć w ciąży. Zjawisko to istnieje już od dawna, lecz od jakiegoś czasu „dziewcząt przy nadziei” jest w Liceum więcej. Należy zastanowić się więc, co jest tego przyczyną. Może jakieś błędy w nauczaniu lub wychowaniu? Czy temu problemowi poświęca się zbyt mało czasu? Być może, ale nie sądzę, że osoby, które znalazły się w odmiennym stanie, były nieświadome „pewnych następstw” i nie zdawały sobie sprawy z tego, jakie konsekwencje niesie z sobą przedwczesne macierzyństwo. Są to zazwyczaj osoby pochodzące z dobrych rodzin, uważane w środowisku krotoszyńskich licealistów za sympatyczne, koleżeńskie, wesołe, ale równocześnie odpowiedzialne, a odpowiednim stosunku do obowiązków szkolnych.

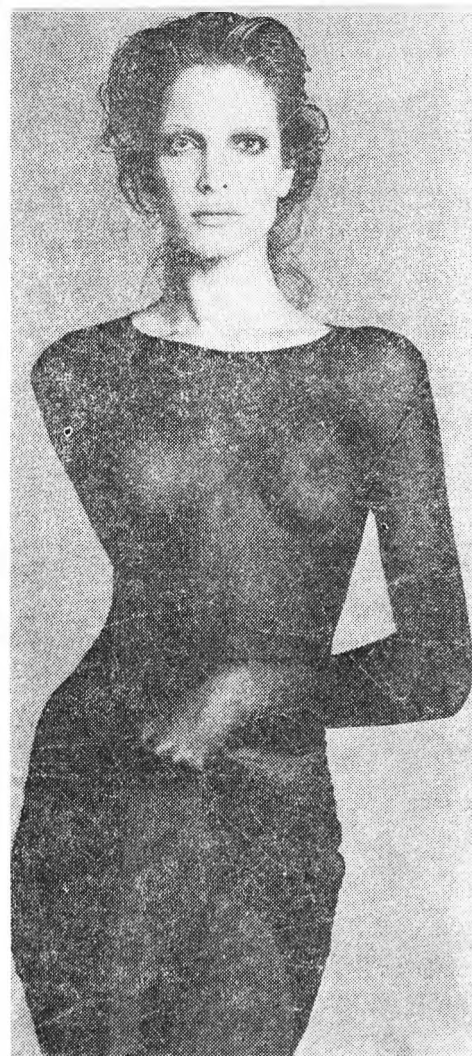
Macierzyństwo jest niewątpliwie cudownym zjawiskiem, ale w tak młodym wieku ogromnym zadaniem. Pajawiają się pierwsze istotne decyzje. Uczennice te będą zmuszone niestety wcześniej czy później zrezygnować z intensywnej nauki i większych sukcesów na gruncie zawodowym. Miejmy nadzieję, że przyszli ojcowie, w prawie wszystkich przypadkach starsi o kilka lat od swoich partnerek, staną na wysokości zadania i zapewnią swoim przyszłym rodzinom dogodne warunki do życia. Nam natomiast pozostaje jedynie czekać na nowych małych obywateli grodu Krotosza.

Magnus

EUROPA BLISKO

21 maja br. odbędą się wybory SUPER MODELKI woj. Kaliskiego. Zainteresowane dziewczyny powinny do 10 kwietnia nadesłać na adres KOK-u (Mały Rynek 13) czarno-białe fotografie twarzy (bez makijażu) oraz całej postaci, podać wymiary (min. 170 cm wzrostu), hobby, znajomość języków, wiek (16—21 lat), personalia. Dopisek na kopercie: „Agencja Modelek KOK”.

(rh)



fol. archiwum

Młode Lwów

Coraz więcej słyszy się o nowo powstałej organizacji młodzieżowej zwanej klubem LEO. Zapewne niewielu z nas wie, co kryje się pod tą tajemniczą nazwą. Otóż klub LEO jest młodzieżową formą LIONS CLUB, co w wolnym tłumaczeniu znaczy Stowarzyszenie Lwów. Warto może jeszcze przypomnieć, że organizacja ta, licząca sobie z górą kilkadziesiąt tysięcy członków, postanowiła zaszczytować swoje szczytne idee wśród młodych obywateli naszego kraju. Zasadniczym celem działalności Klubu Młodych Lwów jest zrzeszenie się młodzieży całej Europy, rozumiane jako wzajemne kontakty między klubami w różnych krajach. Drugą formą pracy jest działalność charytatywna, na którą kładzie się największy nacisk. Można przeczytać

o tym w statucie organizacji, gdzie dużo mówi się o górnośląskich celach i szlachetnej działalności członków klubu. Podkreśla on szczególnie elitarny charakter organizacji. Jedno, czego nie można odmówić twórcom statusu, to wykwintny język, jakim został napisany, bowiem poza emanującym z niego pustostawem nie zawiera żadnej konkretnej treści. Oby tylko szczytne idee klubu nie okazały się kolejnym mydleniem oczu, na które tak często jesteśmy narazeni. Myślę, że mieszkańcy Krotoszyna sami ocenią postawę członków klubu, kiedy nadejść będą się mogli przekonać o efektach prowadzonej przez nich działalności.

PRZESZCZOT



Foto: Mozol

Jeszcze raz o laureacie

Przed miesiącem powiadomiliśmy Państwa o przyznaniu nagrody „KROTOSZYNIANINA LAT 1990—1993” panu Wiesławowi Orzechowskiemu, szefowi byłego Komitetu Obywatelskiego w naszym mieście. Dziś przyłączamy reprodukcję dyplomu, uzasadnienie sądu konkursowego oraz fragment gratulacyjnego listu pana mec. Edwarda J. Wende, byłego senatora województwa kaliskiego i przyjaciela naszej gazety.

Przypominamy przy okazji, że o nagrodzie pisały także „Ziemia Kaliska” i „Głos Wielkopolski”.

(red.)



Jury powołane przez redakcję „RZECZY KROTOSZYŃSKIEJ”

przyznaje Panu

mgr. inż. Wiesławowi Orzechowskiemu
animatorowi życia politycznego
„solidarnościowego” przetomu

tytuł

KROTOSZYNIANINA LAT 1990 1993

Nagroda wynosi 10.0 mln złotych

Ż PIERWSZYM GRATULACJAMI:

ANNA DRYGAS
LOJA HYSZKO
JOLANTA JUNATOWSKA
HELENA KASPEJSKA
TERESA SZULC

ZBIGNIEW CIERNIEWSKI
STANISŁAW KOSIARSKI
FELIKS MAJCHRAK
WACŁAW MOZOL
WJECIECH NADSTAWEK
BYSZARD OZDEK
JANUSZ URBANIAK

KROTOSZYŃ, 18.1.1994

Sklep AGD

KROTOSZYŃ — RYNEK 15 (w podwórzu)

ZBIGNIEW KOZAL

OFERUJE:

- PRALKI
- LODÓWKI
- KUCHNIE GAZOWO - ELEKTRYCZNE
- DROBNY SPRZĘT AGD

NAJKORZYSTNIEJSZE RATY !!!

ZAKUPIONY towar w miarę możliwości bezpłatnie dowozimy do domu klienta.

Zapraszamy codziennie od 10.00 — 17.00

228

Słowo żywe

Krotoszyński Ośrodek Kultury zaprasza młodzież szkół średnich do udziału w XXXIX, organizowanym przez Towarzystwo Kultury Teatralnej, Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim.

Jedynymi eliminacjami w województwie będą eliminacje krotoszyńskie, stąd też ich finaliści reprezentować będą Kaliskie w zmaganiach międzywojewódzkich, które odbędą się w Szamotułach na przełomie kwietnia i maja. Ogromna to szansa dla naszej, utalentowanej w uprawianiu sztuki żywego słowa, młodzieży.

Zgłoszenia przyjmują i wszelkich informacji dotyczących regulaminu udzielają: KOK (Mały Rynek 13, tel. 542-78), kino „Przedwiośnie” (Al. Powst. Włkp. 18, tel. 524-36). Można także skorzystać z konsultacji dyplomowanych instruktorów teatralnych: w środy (18.00—20.00) w kinie, w czwartki (15.00—18.00) w KOK-u.

Eliminacje odbędą się w kinie „Przedwiośnie” w poniedziałek, 28 marca 1994 r. Początek o godz. 16.00. W dniu przesłuchań konkursowych, także w kinie, o godz. 19.00, wszyscy uczestnicy obejrzą bezpłatnie słynny spektakl poznańskiego Teatru Polskiego „Ptaszek” (wg Williama Whortona), w reżyserii dyrektora artystycznego Teatru Ósmego Dnia Lecha Raczaka, w wykonaniu Janusza Stolarskiego i Waldemara Szczepińskiego.

Pozostali wielbicieli teatru zapłacą za bilecki 35 tysięcy złotych w dniu spektaklu, 25 tysięcy w przedsprzedaży.

(roh)

W Bibliotece Publicznej...

Mimo rozlicznych kłopotów, zwłaszcza finansowych, udało się krotoszyńskiej Bibliotece przetrwać rok 1993. Biblioteka Publiczna (przy ul. Benickiej 9), 6 filii (5 nawsi) i 3 punkty biblioteczne prowadzone społecznie dysponowały 147.835 książkami (z tego na wsi 35.133) i 88 tytułami czasopism bieżących. Biblioteka w swoich zbiorach posiada także 1147 czasopism oprawionych, gromadzonych od ponad 30 lat.

TAKI SOBIE ROK

W ubiegłym roku zakupiono i częściowo otrzymano w darach 3 217 nowych pozycji, ze wszystkich książek korzystało 6 341 czytelników, czyli o 340 więcej niż w 1992 r. Dalo to wskaźnik 17,29% w stosunku do liczby mieszkańców. Czytelnikom wypożyczono 225.454 książki (o ponad 30 tys. więcej niż przed rokiem), uzyskując wskaźnik 614 wypożyczeń na 100 mieszkańców. Przeciętna wypożyczeń na 1 czytelnika ukształtowała się w granicach 35.

Nie samymi wypożyczalniami książek zajmuje się Biblioteka Publiczna i jej filie. Biblioteki udzieliły 3 925 informacji z różnych dziedzin wiedzy. Zorganizowały między innymi 87 wystaw, 18 konkursów i quizów, 30 tzw. wycieczek wprowadzających, 12 lekcji bibliotecznych, a także spotkania, pogadanki, odczyty, wieczory literacko-muzyczne, dyskusje, zabawy i gry dla dzieci. Spośród stałych form pracy warto wymienić: Miesięczny Przegląd Nowości, Historyczny Kalendarz Aktualności, wystawki książek, spotkania z aktywnym czytelnikiem, wyświetlanie filmów wideo i usługi kserograficzne, a podczas wakacji letnich i zimowych organizowanie zajęć dla dzieci spędzających ferie w mieście.

Od kilku lat w mniejszych bibliotekach planuje się komputeryzowanie prac bibliotecznych, wzorem doskonale funkcjonujących w dużych bibliotekach, co zdecydowanie ułatwiłoby obsługę wypożyczalni, wyszukiwanie i uaktualnianie informacji o posiadanych zbiorach, tworzenie zestawień bibliograficznych, wydruków, statystyk, monitów, ubytków itd., pozwoliłoby na wcześniejszy przepływ informacji. Problem w tym, że bibliotekom (także naszej) corocznie zmniejsza się przydział środków finansowych, co uniemożliwia wprowadzanie techniki komputerowej. Przedstawione wyniki roku ubiegłego świadczą, iż placówki takie są potrzebne i dlatego uważam, że warto tam inwestować.

(jot)

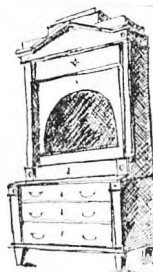
WIADOMOŚCI

7 marca zakończył się proces prywatyzacji Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego. Wojewoda Kaliski podpisał akt notarialny sprzedaży zakładów z panem Czesławem JAGŁĄ. „Zakończył się jeden trudny okres, rozpoczął następny” — podsumował nowy właściciel.

Bywalczy naszego parku zauważyli zapewne ubytki w drzewostanie. Było to konieczne wycinanie uschniętych drzew na skutek dwuletniej suszy. Wiele drzew wymaga leczenia, ale jest to uzależnione od wyniku przetargu organizowanego przez UMIG na opiekę nad miejską zielenią.

Ulica Łąkowa otrzymała oświetlenie. Na razie tylko na odcinku interesującym właścicieli w nowym osiedlu domków jednorodzinnych, pomiędzy ulicami Łąkową i Bolewskiego.

(wjm) (alc)



Listy do rzeczy...

Szanowny Panie Redaktorze, dziś dopiero dotarła do mnie Ziemia Kaliska z wiadomością, że Pan Wiesław Orzechowski obwołany został najpopularniejszym krotoszyńnianinem. Zarówno ta decyzja jak i jej uzasadnienie ogromnie mnie ucieszyły i chciałem za Pana pośrednictwem przekazać dla Pana Wiesława najserdeczniejsze gratulacje.

Wraca w pamięci ów rok 1989, w którym działaliśmy zgodnie dla wspólnej sprawy — pokonania nieludzkiego systemu politycznego narzuconego Polsce po wojnie. Miał Pan Wiesław swój w tym udział i to zaszczytne wyróżnienie wysoce Mu się należało (...).

Edward WENDE

Jak wyjść z impasu

W latach 1960-tych były powiat krotoszyński razem z powiatami: gostyńskim i rawickim zaliczano do najlepszych pod względem gospodarczym w ówczesnym województwie poznańskim. Powiaty te cechowały podobne warunki gospodarcze: podobna struktura przemysłu charakteryzująca się dominacją przetwórstwa rolno-spożywczego, przemysł maszynowy i tzw. przemysł różny. Kolejną wspólną cechą był wysoki poziom kultury rolnej, przejawiający się przede wszystkim w wysokiej obsadzie zwierząt na 100 ha użytków rolnych. Chociaż w obsadzie zwierząt region krotoszyński w latach siedemdziesiątych zaczął już wyraźnie odstawać od swoich zachodnich sąsiadów. Obecnie różnica ta jest jeszcze większa — na niekorzyść Krotoszyńca oczywiście.

Jednym z mierników określających kondycję gospodarki pozarolniczej (przemysł, handel, usługi) w Wielkopolsce jest aktualnie poziom bezrobocia. Na dzień 31 grudnia 1993 roku stopa bezrobocia w trzech byłych — najlepszych powiatach ówczesnego województwa poznańskiego była następująca:

— Krotoszyn 16,7 %

— Rawicz 12,4 % (różnica 4,3 %) — Gostyń 11,5 % (różnica 5,2 %).

Niby niewielkie różnice, a oznaczają znaczną liczbę bezrobotnych. Różnica 4,3 % w stosunku do Rawicza oznacza liczbę 1.342 bezrobotnych, natomiast różnica 5,2 % w stosunku do Gostynia to 1.620 bezrobotnych. Gdyby w Krotoszyńcu była taka stopa bezrobocia jaka jest w Rawiczu, nie byłoby u nas 5.167 bezrobotnych, lecz tylko 3.824. W przypadku takiej stopy bezrobocia, jaka jest w Gostyniu, bezrobotnych byłoby u nas tylko 3.547 osób, a więc tyle ile mieliśmy 2,5 roku temu.

Co jest przyczyną tego, że nasz region coraz bardziej odstaje od gospodarczych liderów Wielkopolski? Co należy robić, jaki sposób działania należy przyjąć, aby wyjść z gospodarczego impasu? Mimo dość dobrej znajomości stosunków społecznych i gospodarczych w naszym regionie, nie podejmuję się jednoosobowo formułować jakichkolwiek wniosków w przedstawionej sprawie.

Myślę, że najlepiej zrobią to czytelnicy „Rzeczy Krotoszyńskiej”.

Feliks MAJCHRZAK



Rys. Kowalewicz

DOKĄD PO „PODSTAWÓWCE”?

Ośmioklasisto! Jeśli do dnia dzisiejszego ty i twoi rodzice wahacie się, jaką szkołę wybrać, aby kontynuować naukę, zdecydujcie się na *Zespół Szkół Zawodowych w Zdunach* (ul. Sienkiewicza 9). Szkoła nasza proponuje wam zdobycie zawodu w ciągu trzech lat nauki w następujących kierunkach: *kaletnik* (wyroby ze skóry), *stolarz - tapicer, elektromechanik, mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych* oraz po raz pierwszy w nowym roku szkolnym — *kucharz*.

Jesteśmy szkołą tym bardziej atrakcyjną, że posiadamy własne warsztaty szkolne — wyposażone bardzo dobrze w nowe maszyny. Ie przyjemności i satysfakcji sprawi ci, jeśli już w pierwszej klasie wykonasz sam półkę na książki, naprawisz żelazko bądź uszyjesz sobie kosmetyczkę czy pasek do spodni!!!!???

Kształcimy również młodzież w klasach specjalnych — w zawodzie kaletnik - tapicer (dzieci z orzeczeniem lekarskim).

Po trzech latach nauki w szkole zasadniczej możesz u nas kontynuować naukę w wieczorowym technikum zawodowym dla dorosłych w Technikum Technologii Meblarstwa i Technikum Przetwórstwa Skóry.

Nauka w technikum wieczorowych odbywa się trzy razy w tygodniu. Ucząc się w technikum wieczorowym możesz pracować lub pobierać zasiłek dla bezrobotnych.

Dojazd do Zdun jest bardzo dogodny. Co pół godziny odjeżdża autobus relacji Zduny — Krotoszyn. Krotoszyn — Zduny.

Jeśli koszty dojazdu są dla ciebie zbyt wysokie lub dojazd niedogodny, dysponujemy miejscami w kookupacyjnym internacie szkolnym. Miesięczny koszt pobytu w internacie waha się od 350.000,- zł do 400.000,- zł. Budynek internatu jest pięknie położony pod lasem, przy stadionie, na obrzeżach Zdun. Dysponujemy pokojami dwu i trzy osobowymi. Posiłki są

licie domowe, a atmosfera rodzinna.

Nie trać okazji! Rekrutacja do naszej szkoły trwa od 15 marca do 15 maja br. Jeśli już zdecydowałeś się na naukę w naszej szkole, złóż następujące dokumenty: podanie o przyjęcie do szkoły, podanie o przyjęcie do internatu, życiorys, 2 zdjęcia, kartę zdrowia, kartę szczepień, świadectwo lekarskie, oceny za I półrocze VIII klasy, świadectwo z VIII klasy w sekretariacie Zespołu Szkół Zawodowych przy ul. Sienkiewicza 9 w Zdunach, tel. 55-510.

Twoja decyzja jest słuszną! Wybrałeś dobrze: masz wszystko na miejscu: szkołę, warsztaty i internat. Jeśli masz jeszcze wątpliwości — przyjeźdź, zobacz i sprawdź!

Zapraszamy i czekamy.

(AK)

Rola małej przedsiębiorczości w gospodarce

W USA przez cały czas powstaje wiele nowych przedsiębiorstw. Dostarczają one dodatkowych miejsc pracy, co pomaga przejść szybciej przez ostatnie recesje gospodarcze.

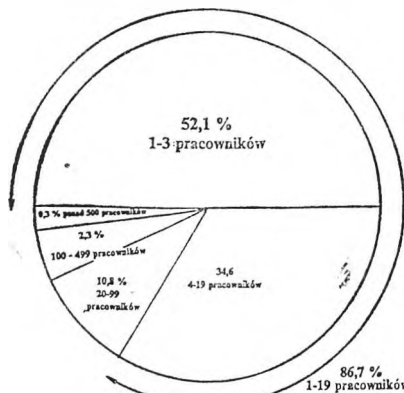
Małe przedsiębiorstwa były najważniejszym elementem w utworzeniu około 18 mln nowych miejsc pracy w USA w latach 1982-1988. Dochody małych przedsiębiorstw — mierzone dochodami przedsiębiorstw jednoosobowych — wzrosły w USA o 3,5% w trzech pierwszych kwartałach 1988 roku w porównaniu do 1987 roku. Dziedziny zdominowane przez małe firmy nadal wiodą w tworzeniu nowych miejsc pracy.

Małe przedsiębiorstwa są bardziej elastyczne niż duże pod względem warunków pracy i zatrudnienia

w niepełnym wymiarze czasu pracy i zatrudnieniu sezonowym. Właściciele małych przedsiębiorstw są prawdziwymi liderami. Ich głosy mają duże znaczenie dla wielu publicznych dyskusji. Tworzą udział liderów małej przedsiębiorczości jest według badań ważnym źródłem rozwiązań problemów, właściwych dla potrzeb USA w XXI wieku.

Grażyna ORZEL

źródło: Piotr Koryński, M. Catherine Ashmore „Elementarz przedsiębiorczości”.



PODZIAŁ PRZEDSIĘBIORSTW WG LICZBY ZATRUDNIONYCH

Prezentujemy następujące informacje porównawcze, które przybliżają dane, dotyczące roku 1993. W przyszłym numerze natomiast przedstawimy kilka ciekawych zestawień statystycznych sprzed 10 lat.

Polska Statystyka

Wielkość niektórych świadczeń społecznych i wynagrodzeń (brutto) w IV kwartale ubiegłego roku wynosiła:

1. Kwota przeciętnej emerytury pracowniczej 2.914.700,-
2. Kwota przeciętnej renty rodzinnej 2.425.600,-
3. Kwota przeciętnej renty inwalidzkiej 2.096.000,-
4. Kwota przeciętnej wynagrodzenia 4.513.000,-
5. Kwota najniższego wynagrodzenia (ustalona od dnia 1 stycznia 1994 roku) 1.950.000,-
6. Wysokość zasiłku dla bezrobotnych (ustalona od dnia 15 lutego br.) 1.625.000,-
7. Maksymalna wielkość dochodu, jaką może uzyskać (bez uszczerbku dla renty) osoba niepełnosprawna — od 1 marca br. 2.703.000,-
8. Najniższa emerytura (kryterium minimum socjalnego), ustalona do 1 marca br. 1.760.000,-

(Źródło: dodatek do „Rzeczpospolitej” pt. „Statystyka Polski” nr 1/59 z dnia 7 lutego 1994 r.; Dzienniki Urzędowe — „Monitor Polski” nr 10, nr 11 z 1994 r.)

(red.)

MISS I CO DALEJ

Już podczas półfinałów konkursu „Miss Ziemi Krotoszyńskiej” nasunęło mi się owe tytułowe pytanie. Korzystając ze szczęśliwego zbiegu okoliczności, że przewodniczącą sędu krotoszyńskiego finału była Miss Europy Uniwersytełów w 1990 roku Pani Agnieszka Eminowicz, poprosiłem ją o krótką rozmowę.

Dziewczęta startujące w konkursach na najpiękniejszą są niewiadcami swojej kondycji fizycznej, wyglądu i przerysowanych oczekiwań. Jakże ma to znaczenie dla ich dalszego życia?

Zdarza się, że dziewczyna biorąca udział w konkursach zaczyna myśleć o takim właśnie celu jej życia. Poza tym dopuszczenie dziewczyny do konkursu piękności, to jakby pokazanie jej cukierka przez szybę, co dla stałszych psychicznie jest bardzo niebezpieczne. Mimo, że jest to bardzo fajna impreza, wszyscy doskonale bawią się, ale dla tych dziewcząt jest to poważna manipulacja psychiczna.

Czy oglądała Pani półfinały?

Nie i bardzo żałuję, bo chciałam zobaczyć wszystkie dziewczyny.

Jak udało się Pani uniknąć tych pułapek niespełnionych nadziei?

Diatego, że ja obecnie robię zupełnie coś innego. Nie jestem tutaj jako Miss, choć zrobiło się wokół tego jakieś „hallo”. Po wyborach Miss Polonia wyjechałam do Seulu na konkurs Miss Świata Uniwersytełów, bo byłam studentką i tam właśnie zostałam wybrana Miss Europy Uniwersytełów. Moim celem zasadniczym było zostać modelką i wywodzić mi się, że jest to właśnie ta odpowiednia droga. Modelką nie zostałam, za to na konkursie w Seulu spotkałam poszukiwaczkę modelek w Europie wschodniej z największą na świecie agencją modelek Ford Model z Nowego Jorku. Ona zobaczyła we mnie agentkę swojej firmy. Od tej pory mam największą na terenie wschodu agencję modelek Easter Models. Reprezentujemy Forda, z którego wyszły takie dziewczyny jak Jane Fonda, Kim Basinger, Sharon Stone, Naomi Campbell, Alii McGraw, które najpierw były modelkami, a potem aktorkami. Szukam dziewczyn w naszych krajach, bo uważam, że są one naprawdę piękne i tak jak kiedyś ktoś dal mi szansę, tak teraz ja chcę dać szansę innym.

Czy sposób sędziowania jest hamulcem w przebiegu

się np. Połek do tytułu Miss i dalej do roli modelki?

Ludzie w Polsce wiedzą cokolwiek o modelkach z ostatnich stron takich pism, jak np. „Kobieta i Życie”, że taka modelka zarabia tyle milionów, a tamta tyle. Nic bardziej mylnego. Pisano, że jest moda na Słowianki. Nie ma takiej mody. Jeżeli dziewczyna jest dobra i ma odpowiednie predyspozycje, to bez względu na to jaki będzie miał paszport, będzie modelką. Ponadto są agencje mniej lub bardziej kreatywne zajmujące się początkującymi modelkami. Nie zależy tym agencjom na inwestowaniu w dziewczyny, a wręcz odwrotnie, na jak najszybszym uzyskaniu zysku. Są to agencje zle i przeważnie o opinii domu publicznego. Dlatego szybkie, bez zastanowienia się działania dziewczyn, pobudzonych faktem występowania w konkursie na Miss, kończą się niekiedy w takich złych agencjach. Ale skąd one mają sobie z tego zdawać sprawę, skoro nikt ich o tym nie poinformował. Te dziewczyny muszą najpierw poznać etapy rodzenia się modelki. My organizujemy konkursy na modelkę świata...

Czy wśród finalistek konkursu Miss Ziemi Krotoszyńskiej widzi Pani potencjalną kandydatkę na dobrą modelkę?

Takie dziewczyny zdarzają się bardzo rzadko. Od początku roku dostaliśmy ok. 1000 listów ze zdjęciami. Wybraлиśmy 50 i dla nich zrobimy konkurs, z którego może wyłonić się kandydatka na modelkę. Widziałam dzisiaj tylko dwanaście dziewcząt. To jest stanowczo za mało. One były bardzo ładne. Podobała mi się jedna dziewczyna, ale ona nie zostanie sama modelką. Ani ona, ani jej rodzice nie mają tyle pieniędzy, aby opłacić przejazd do Paryża, mieszkanie tam i utrzymanie oraz katalog zdjęć, bo MODELKA BEZ ZDJĘĆ NIE ISTNIEJE! Gdyby ona była Francuzką, to mając mieszkanie i utrzymanie u rodziców, zarobiłaby np. u Mc Donalda na zdjęcia i już mogłaby z czymś wejść w ten zaczerpnięty świat. Poika nie ma szans na tę drogę. Poika może wejść tylko przez dobrą agencję. Easter Models rozpoczyna pracę już z dziewczynkami jedenastoletnimi, złatwiając szkołę i cały proces wychowawczy. My chyba dajemy najlepszą szansę.

Rozmawiał
(z wypiekami na twarzy):
Wacław MOZOL



Agnieszka Eminowicz w „Krotoszu”

Prostuję i uzupełniam...

W artykule „Agnieszka Królową Piękności” („RK” 1994/2), jakby pod wpływem urody startujących dziewcząt, rozminąłem się co nieco z prawdą. Zamiast Agnieszka Szczuraszek powinno być Aneta Szczuraszek; zamiast II wicemiss Gracji powinno być II Wicemiss, Miss Gracji; zamiast Sabina Matysik powinno stać Sabina Matysiak.

W uzupełnieniu artykułu informuję, że Miss Publiczności została Mariola Maciejczak z Kobierna, która tytuł ten otrzymała dwa razy - raz podczas półfinałów, a drugi raz - w finale. Przepraszam!

Wacław MOZOL

My dopiero zaczynamy

Wielu osobom doskonale znani. Uświetniają coraz częściej większe imprezy i te małe, kameralne. Rozmawiamy z parą muzykujących krotoszyńców - Ioną Ostaiowską (I.) i Markiem Olejnikiem (M.).

Sylwetkę Marka przedstawiliśmy w zeszłorocznym, lipcowym numerze „RK” („Zostałem laureatem”), dziś więc trochę więcej o partnerce - wysokiej, szczupłej, długowłosej szatynie i o Nich razem.

Jak to się zaczęło?

M.: — Częszczaliśmy razem do Szkoły Muzycznej. Lepiej poznaliśmy się na studiach. Początki wspólnej pracy to „Scena Prezentacji”, od której wszystko się zaczęło.

Nikt wtedy pewnie jeszcze nie przypuszczał, że z tej przypadkowej, swobodnej znajomości zrodzi się szczególna współpraca, potem miłość...

M.: Tak... Przez ponad dwa lata działaliśmy wyłącznie w „Scenie”. Potem rozpoczął się okres mojej współpracy z Beą Polarską, uwieńczony sukcesami. M. i I.



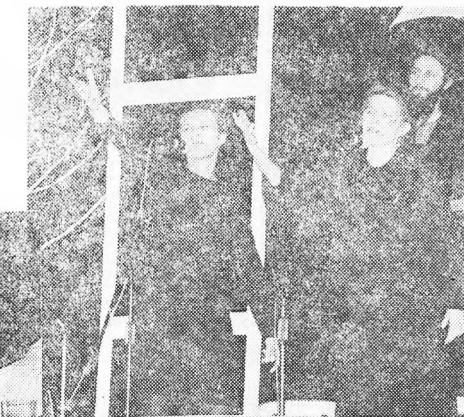
Iona i Marek — od czasu do czasu spotykają się także przy stole.

Beata wygrała na Zaduszkach Poetyckich w 1991 roku, co zobowiązało ją do przedstawienia w roku przyszłym całego recytalu. Wtedy to dyrektor KOK-u Leszek Ziętkiewicz, dzięki któremu właśnie Iona śpiewa dziś solowo, doszedł do wniosku, że warto pokazać kogoś nowego przy tej okazji i zaproponował Jej udział w tym konkursie. To był początek.

Jak wspominasz swój pierwszy występ?

I.: — Odczuwałam straszny stres, bo wcześniej mówiono mi, że nie się nie da zrobić z tak niskim głosem, typowym aletem. Jednak po długich namowach po-

jechałam na przedział do Piotrkowa. Pierwszy raz w życiu byłam na scenie (i to tak profesjonalnej) w teatrze. Miałam wielką treść. Dostałam wyróżnienie. To właśnie tam kompozytor Janusz Tyłman upewnił



Iona na scenie, u góry (z prawej)

mnie w tym, co robię; że koniecznie mam dalej śpiewać. Potem były kolejne sukcesy: w Siedlcach 1992 r. Marek otrzymał nagrodę za muzykę do Witkacego. W maju 1993 r. zdobyłam główną nagrodę na Przeglądzie w Poznaniu, wygrywając wycieczkę do Paryża. Ostatnio wystąpiłam w ramach promocji w Kaliszu u boku Antoniny Krzysztoń.

- Na jakiej zasadzie wybieracie teksty? Czym się kierujecie?

I.: — Sama wybieram te, które mi odpowiadają. Mnie interesuje tekst, a nie jego autor. Zaczęliśmy przypadkowo od Pawlikowskiej. Dziś śpiewam także Czyżewskiego i innych.

- Jaka jest rola KOK-u w tej Waszej przygodzie?

M.: — To płaszczyzna, na której się pojawiliśmy i realizujemy swoje zamiary. Pracujemy na KOK-owskiem sprzęcie. Nie mamy powodów, żeby narzekać. Dyrektor Ziętkiewicz wykazuje coraz większe zaangażowanie...

- Marek jest także twoim akompaniатorem, często wspólnie z Jarkiem Reisingiem i Łukaszem Reisingiem. Czy masz w repertuarze także inne kompozycje?

I.: — Nie i nie chcę śpiewać do innej muzyki. Uważam, że skoro Marek pisze piosenki, to ja muszę je wykonywać. Choć chciałabym, by pojawił się w Krotoszynie jeszcze ktoś śpiewający do jego muzyki, by Marek mógł się bardziej rozwijać.

M.: — Niedawno odkryłem nowy talent śpiewający. Tym razem jest to mężczyzna, chłopak z Liceum,

Mariusz Chmurzyński, który odniósł już z mną pierwszy sukces; ale przestał chodzić na nasze próby. Żałuję, bo poświęciłem wiele czasu, napisałem specjalnie dla niego muzykę, wiele go nauczyłem...

- Jakie macie plany na przyszłość?

M.: — Przygotowujemy się do nagrania kasy, bardzo potrzebnej nam do zaprezentowania się w każdej chwili. Bez niej nie można mieć planów. Składamy więc dłuższy program. Generalnie można powiedzieć, że my dopiero zaczynamy.

- Czy gdybyś nie znała Marka, też śpiewałabyś?

I.: — Nie, nie śpiewałabym.

- Czy można powiedzieć więc, że jest to owoc Waszego związku?

I.: — Oczywiście!

Może kilka słów jeszcze o Chórze Kameralnym...

M.: — Już rok z kawałeczkiem osiemnastu młodych zapaleńców śpiewa w typowo artystycznym chórze, który prezentuje klasykę, muzykę różnych epok i stylów. Jako dyrygent chóralski z zawodu, prowadzę ten chór. Występowaliśmy kilkanaście razy. Przy okazji zapraszamy wszystkich chętnych, którzy chcieliby w nim śpiewać. Nie przejmujcie się tym, że nigdy nie śpiewaliście! Każdy może śpiewać! Wielką przyszłość dla chóru i tego, co robi Iona upatrujemy w Refektarzu, który pomatu jest doprowadzony do użytku. Jest tam doskonała atmosfera dla zaistnienia piosenki aktorskiej lub muzyki kameralnej. Prawie jak w teatrze Witkacego.

- Dziękujemy za rozmowę i życzymy dalszych sukcesów.

Rozmawiali: Jola Junatowska i (Jur)

W szachach i warcabach

W sali Wiejskiego Domu Kultury w Kobiernie w dniu 6 marca br. odbyły się Indywidualne Mistrzostwa Zrzeszenia LZS gminy Krotoszyn w szachach i warcabach na 1994.

W wyniku sportowej rywalizacji, w której udział wzięło 36 graczy, pierwsze cztery miejsca w warcabach zajęli zawodnicy LZS „Sokół” z Kobierni: **Kazimierz BITNER** (Mistrz Gminy), **Stanisław Kulas**, **Krzysztof Rumian**, **Jerzy Maciejczak**. V miejsce zajął **Janusz Orpel** (LZS Smoczew), a VI miejsce - **Janusz Skowroński** (LZS „Sokół” Kobierno).

W szachach podobnie pierwsze trzy miejsca zajęli zawodnicy LZS „Sokół” z Kobierni: **Paweł KRYSZEK** (Mistrz Gminy), **Krzysztof Rumian**, **Jarosław Mroczek**. IV miejsce zajął **Rafał Cieluch** (LZS „Tezca” Gorzupia), a V i VI zajęli ponownie reprezentanci LZS „Sokół” - **Krzysztof Kurowski** i **Stanisław Kulas**.

(jen)

ODESZLI w lutym...

Władysława Zielińska — 72 lata — Krotoszyn, Franciszka Fejka — 81 lat — Zduny, Bolesław Marciniak — 59 lat — Grębów, Anna Basior — 85 lat — Krotoszyn, Jan Michalak — 84 lata — Budy, Roman Jan Kuchler — 51 lat — Krotoszyn, Stanisław Kostka Waldowski — 76 lat — Krotoszyn, Jan Dutkowiak — 82 lata — Krotoszyn, Zygmunt Wawrzyniak — 69 lat — Krotoszyn, Katarzyna Jasiak — 71 lat — Chwaliszew, Józefa Szyrner — 81 lat — Ruda, Władysława Goldmann — 90 lat — Krotoszyn, Józef Stachowiak — 85 lat — Krotoszyn, Marian Biernat — 41 lat — Orpieszew, Klara Płóciennik — 83 lata — Krotoszyn, Feliks Stola — 73 lata — Krotoszyn, Katarzyna Krakowska — 85 lat — Biadki, Joanna Tomala — 73 lata — Krotoszyn, Piotr Wojtkowiak — 66 lat — Nowa Wieś, Antonina Karwik — 76 lat — Krotoszyn, Mikołaj Wieczorek — 78 lat — Sulmierzyce, Aniela Maria Polowczyk — 65 lat — Krotoszyn, Stefan Szeszula — 74 lata — Chwaliszew, Józef Kujawiak — 64 lata — Krotoszyn, Andrzej Wilczura — 42 lata — Krotoszyn, Idzi Rudowicz — 87 lat — Roszki, Władysława Nikel — 87 lat — Krotoszyn, Halina Maria Chudzińska — 72 lata — Krotoszyn, Bolesław Stanisław Mulka — 53 lata — Biadki, Marianna Trawińska — 66 lat — Biadki, Benedykt Kolaćki — 82 lata — Krotoszyn, Józef Broda — 56 lat — Mokronos, Franciszka Owczarz — 37 lat — Krotoszyn, Czesława Kazimiera Zimniak — 51 lat — Baszyn, Czesława Kazimiera Walczak — 49 lat — Wróżewy, Wawrzyn Lesniak — 79 lat — Krotoszyn, Ryszard Piotr Marciszewski — 37 lat — Jawor, Janusz Józef Niedzielski — 35 lat — Krotoszyn, Stanisława Brenk — 74 lata — Rojew, Lucjan Nawroćki — 72 lata — Sulmierzyce, Weronika Olejnik — 84 lata — Krotoszyn, Franciszek Stach — 81 lat — Wróżewy, Aniela Jankowska — 60 lat — Swinków, Irena Sobierajska — 76 lat — Krotoszyn.

...i przyszli na świat

Cezary Musiał, Paulina Katarzyna Winiarska, Kamil Tomasz Sidorowicz, Alicja Maria Bochna, Krystyna Maria Kowańdy, Natalia Julia Zakościła, Alina Katarzyna Szlachta, Damian Paweł Kosakowski, Anna Cieślak, Monika Szwałek, Natalia Kowalska, Mateusz Klepacki, Justyna Agnieszka Kmiecik, Szymon Piotr Kolaćkiewicz, Mariusz Ryszard Matysiak, Anna Pestka, Mateusz Lis, Martyna Agnieszka Marcisz, Paulina Teresa Karbownik, Dawid Panek, Karolina Jamry, Dagmara Zakrzewicka, Katarzyna Jankowiak, Paulina Maria Andrzejczyk, Marta Magdalena Wachowiak, Piotr Stasiak, Robert Dariusz Sulkowski, Damian Krystian Andrzejewski, Angelika Maria Galewska, Adrian Środa, Joanna Lis, Mateusz Fornalczyk, Agata Maria Maciejewska, Jan Krzysztof Świętek, Daria Janicka, Anna Maria Paluszkiwicz, Magdalena Maria Makoska, Konrad Przybył, Krystian Przybył, Mateusz Piotr Zmysłowy, Anna Maria Szymankiewicz, Maja Wódczyńska, Piotr Witkowski, Daniel Piotr Rzepczyński, Natalia Anna Malecwska, Damian Adam Michałek, Bartosz Piotr Klonowski, Patrycja Anna Kusza, Zofia Maria Cegła, Piotr Liberski, Tomasz Włosik, Sylwia Nowak, Wioletta Bieganeł, Daniel Józef Nowak, Małgorzata Ewa Mastalierz, Sylwia Magdalena Jakubek, Dawid Marciniak, Patrycja Anna Bączek, Adrianna Weronika Brandt, Klaudia Maria Wachowiak, Izabela Młynarczyk, Andrzej Kaczmarek, Bartosz Jarysz, Patrycja Kamilla Piotrowska, Łukasz Krawiec, Jarosław Robert Wierzbicki, Tomasz Piotr Klarczyk, Hanna Agnieszka Murawska, Marta Bestry, Kacper Maciej Kwapisz, Adrian Mirosław Brylewski, Adrian Cezary Mieliński.

RZECZ MIEJSKA



APTEKI

„Pod Murzynem” — ul. Zdunowska 33, tel. 526-20 (dyżur od 8.IV., co tydzień zmiana)
„Pod Orłem” — Rynek 3, tel. 526-19 (dyżur od 15.IV., co tydzień zmiana)
„Rynkowa” — ul. Kaliska 2/Rynek, tel. 528-17 (dyżur od 1.IV., co tydzień zmiana)

RESTAURACJE

„Duet” — ul. Koźmińska 61a, czynna w godz. 10—21, w soboty i niedziele w godz. 11—19
„Kameralna” — ul. Rawicka 1, czynna w godz. 9—21, w soboty i niedziele w godz. 12—21
„Krotosz” — ul. Mickiewicza 44, czynna w godz. 10—20, w soboty i niedziele lokal zarezerwowany
„Jelonek” — ul. Zdunowska 116, czynna w godz. 10—24, w soboty w godz. 10—2 (dyskoteka)
„Pod Białym Orłem” — Mały Rynek 1, czynna w godz. 8—21, w niedziele w godz. 10—22

GASTRONOMIA

Caffe-Bar „Centrum” — ul. Kaliska 1/Rynek, czynny codziennie w godz. 11—19
Bar „Dworcowy” — Dworzec PKP, czynny codziennie w godz. 0—22
Mini-Bar „Tip-Top” — ul. Mickiewicza 24, czynny od poniedziałku do piątku w godz. 8—19, w soboty 8—17, w niedziele 10—17
Mini-Bar „Kuchcik” — ul. Piastowska, czynny od poniedziałku do piątku w godz. 10.30—19.00

KINO „PRZEDWIOSNIE”

29—1.IV — „Robin Hood — faceci w rajtuzach” — komedia USA, godz. 18.00
— „Bezsensowność w Seattle” — film obyczaj., prod. USA, godz. 20.00
19—24.IV — „Demolka” — film obyczajowy prod. pol.
28.IV—1.V — „Ciernista dolina” — film obyczajowy prod. USA.

MSZE ŚWIĘTE

Kościół Św. Andrzeja Boholi — w niedziele i święta: 7.30, 9.00, 10.45, 12.30, 18.30; w pozostałe dni świąteczne 7.30, 9.00, 10.45, 17.00, 18.30
Kościół Św. Jana Chrzciciela — w niedziele i święta: 6.30, 7.30, 9.00, 10.00, 11.15, 12.15, 19.00; w pozostałe dni świąteczne: 6.30, 7.30, 9.00, 10.00, 12.15, 17.00, 19.00
Kościół Św. Sw. Apostołów Piotra i Pawła — w niedziele i święta: 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.00, 18.00; w pozostałe dni świąteczne: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 17.00, 18.30

POSTOJE TAXI

Mały Rynek, tel. 523-04
Dworzec PKP, tel. 528-30

MUZEUM

— Mały Rynek 1, czynne po-niedziałek—piątek w godz. 10—15, środa 10—18, tel. 526-15

POGOTOWIA

Ciepłownicze - ul. 1 Stycznia, tel. 507-29
Energetyczne - ul. Słodowa 16, tel. 521-79
Gazowe - ul. Osadnicza 1, tel. 992
Policyjne - ul. Zdunowska 38, tel. 997
Pożarowe - ul. Mickiewicza 29, tel. 998
Prasowe - ul. Sienkiewicza 2A, tel. 570-54, 525-53
Ratunkowe - ul. Mickiewicza 21, tel. 999
Wodno-Kanalizacyjne - ul. Słoneczna, tel. 542-41

POŁĄCZENIA PKP

Krotoszyn-Wrocław: 4.47, 8.18, 14.03
Krotoszyn-Leszno: 2.16p, 4.00, 5.45, 7.45, 12.10, 15.10x, 16.21, 17.48x, 19.17, 22.10
Krotoszyn-Kalisz: 5.50x, 16.05
Krotoszyn-Poznań: 7.38x
x - kursuje w dni robocze od poniedziałku do piątku

POŁĄCZENIA PKS

Krotoszyn-Wrocław: 7.10x, 8.25p, 9.10x, 11.15p, 19.50y
Krotoszyn-Leszno: 6.03x, 7.50x, 12.30
Krotoszyn-Kalisz: 5.50x, 11.40x
Krotoszyn-Poznań: 6.00p, 7.35, 9.15, 12.30x, 14.20
x - kursuje w dni robocze
y - nie kursuje w wolne soboty

TELEFONY

535-82 — informacja PKS
521-00 — informacja PKP
524-36 — Kino „Przedwiosnie”
545-10 — Ośrodek Pomocy Społecznej
525-90 — Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami
542-01 — Straż Miejska
900 — Centrala międzymiastowa
911 — Biuro numerów (informacja)
905 — Telegramy
914 — Biuro napraw
900 — Budzenie
926 — Zegarynka

HOTELE

„Krotosz” — ul. Mickiewicza 44, tel. 545-22
„Pod Białym Orłem” — Mały Rynek 2, tel. 532-77

Co wolno Straży Miejskiej? (4)



Ostatni odcinek tego cyklu poświęcimy zagadnieniom, kiedy strażnikom miejskim wolno wymierzyć grzywnę (mandat) i wnioskować do Kolegium (źródło: „Straż Miejska” - Z. Uniszewskiego).

Uprawnienia Straży Miejskiej obejmują prawo do: - wymierzania grzywny w drodze mandatu karnego za wykroczenia określone w Kodeksie wykroczeń (np. parkowanie w niedozwolonych miejscach) oraz za naruszenia lokalnych zarządzeń porządkowych - w trybie i na zasadach określonych w prawie o wykroczeniach.

- wnioskowania do Kolegium do Spraw Wykroczeń o ukaranie sprawców wykroczeń, w stosunku do których: karanie mandatem nie wywołuje pożądanego skutku; funkcjonariusze SM nie mogą zastosować mandatu karnego wobec przeszkód prawnych lub braku upoważnienia (np. wobec sprawców nieuczynnych albo w przypadku wykroczenia spoza katalogu artykułów dotyczących Straży).

- wzywania obywateli w trybie administracyjnym do siedziby SM w celu zapłacenia mandatu, złożenia wyjaśnień, przyjęcia pisemnego ostrzeżenia itp.

- wnioskowania do burmistrza, kierownika Urzędu Rejonowego lub wojewody o wydanie decyzji w sprawach związanych z bezpieczeństwem lub porządkiem publicznym (np. o wykreślenie z ewidencji działalności gospodarczej, spowodowanie cofnięcia koncesji, zmianę przeznaczenia gruntu).

Szczególnym uprawnieniem funkcjonariuszy Straży Miejskiej jest prawo użycia środków przymusu bezpośredniego w postaci siły fizycznej, pałek służbowych, kajdek i innych technicznych środków obezpieczających oraz zatrzymywania pojazdów, a nadto aroczolowych miotaczy gazu (w skrócie: RMG) oraz broni palnej gazowej. Użycie tych środków powinno odpowiadać zastosowanym odpowiednio przepisom (Dz.U. Nr 70, poz. 410).

opr. Jola JUNATOWSKA



Jan Urbaniak w 1941 roku

Gdy sięgam w przeszłość, wiem, że w wieku lat kilkunastu pisaniem do gazet „zaraził” mnie Ojciec.

Mój Ojciec, Jan Urbaniak, zmarł w Krotoszynie w 1976 roku. Był silnie związany ze swoim miastem i ludźmi, wiele czasu i energii poświęcał pracy dla innych. Dziś zdaje sobie sprawę jak bardzo różni się między sobą jako dojrzały człowiek, przede wszystkim w ocenie osób i sytuacji. Ojciec był człowiekiem wiary i nadziei, choć wątpię, by ci, którzy takim nabożeństwem wspominają Jego zalety, widzieli jak wielką niekiedy płacił cenę za swoją bezinteresowność.

Żył w trudnych czasach wojny i brutalnego komunizmu. Studiował historię Krotoszyna, dużo pisał do ówczesnego miesięcznika regionalnego „Południowa Wielkopolska”. Przytaczając niektóre z publikacji chce spłacić dług wobec Ojca, który kiedyś potrafił zachęcić mnie do jakże trudnej i niewdzięcznej, ale potrzebnej roli człowieka opistującego i oceniającego rzeczywistość.

„Chór Rena” został napisany w latach szeszedziesiątych i opublikowany w „Południowej Wielkopolsce”.

Jaruzs URBANIĄK - syn

Jak w gazetach o Krotoszynie pisano (2)

18 LAT TEMU:

„30 lat społecznej służby”

„Z okazji jubileuszu 30-lecia Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w Krotoszynie rozmawiamy z przewodniczącym Społecznego Komitetu ORMO — Henrykiem RATAJCZYKIEM.

Na terenie Miasta i Gminy Krotoszyn działa 27 jednostek organizacyjnych ORMO, w tym 15 w zakładach pracy, 6 terenowych i 6 specjalnych. Do organizacji tej należą 252 osoby (...). Dzisiaj ORMO działa w odmiennych warunkach niż przed laty. W szeregach tej organizacji znajdują się przedstawiciele wszystkich zawodów i środowisk społecznych: robotnicy, rolnicy, działacze polityczni i bezpartyjni, nauczyciele i lekarze. Ten szeroki przekrój społeczny zapewnia organizacji autorytet i zdolność umiętnego reagowania na różne zjawiska, które budzą niepokój społeczeństwa (...). Robotnicy ormowcy ochraniają swoje zakłady, nauczyciele prowadzą działalność wśród nieletnich.

Społecznie pożyteczna działalność ORMO spotyka się na co dzień z życzliwością i aprobatą społeczeństwa, które wie, że jest to działanie w jego interesie. Miejsko-gminne władze polityczne i administracyjne również wysoko oceniają dorobek krotoszyńskiej organizacji ORMO.

Na spotkaniu z okazji XXX-lecia w dniu 23 lutego 1976 roku wręczono zasłużonym ormowcom odznaczenia, dyplomy i upominki ufundowane przez społeczeństwo. W części artystycznej wystąpiła młodzież krotoszyńskich szkół średnich(...).

6 LAT TEMU:

„Ta dziesiątka (laureatów plebiscytu „Ziemi Kalskiej” na najlepszych sportowców województwa kalskiego) za rok 1987 przedstawia się następująco: Wojciech WALA — zapasnik z „Ceramika” Krotoszyn (wygrał ten plebiscyt po raz trzeci!) (...), Grzegorz ZIELIŃSKI — zapasnik z „Ceramika” (...).

Czytelnicy „Ziemi” wybrali też pięciu najlepszych trenerów. Lauretami zostali: (...) Lech PAULIŃSKI z „Ceramika” Krotoszyn (...). Miano Honorowego Sportowca Roku 1987 przypadło Romanowi RATAJCZAKOWI — wielokrotnemu mistrzowi Polski w zapasach, a obecnie trenerowi, wychowawcy młodzieży „Ceramika”.

Niemal gołym okiem widać, że plebiscytowy sukces odniósł „Ceramik” z Krotoszyna, bo chociaż w początkowych wyobrażeniach ceramika kojarzy się z czynszem i ławo kruszycym się, to jednak ludzie spod znaku ceramiki umieją w sporcie brnąć się z zyciem za bary!”

Z marcowych numerów „Południowej Wielkopolski” wyszperał: Tomasz ANTKOWIAK

Chór Rena

Radio — epokowy wynalazek naszej młodości — spopularyzowało piosenki estradowe, zbliżyło do nas bardzo wykonawców. Entuzjastycznie się Faliszewskimi, Astonami, Witasami; wielkim wzięciem cieszyły się Ola Obarska, Mira Zimińska, Helena Grossówna, Tola Mankiewiczówna; zastaną sławę zdobyły zespoły rewerslowe — Chór Eryana, Juranda i oczywiście, niezapomniany Chór Dana!

Od nasładowiactwa aż się roilo. W Krotoszynie także mogło być inaczej! Też wzięto się do organizowania rewerslow! Pierwsza próba miała miejsce z początkiem lat trzydziestych. Marian LYSIŃSKI był jej inicjatorem. Z tych czasów mgliste wspomnienie przywołał na pamięć okrzyki z sali słuchającej wokalistów: Brawo bas! To wdzięczna publiczność manifestowała swe uznanie pod adresem niepozornej postaci oblatzonego nadszpideciarza głębokim i dźwięcznym basem, p. Edwarda REITERA.

Po kilku latach przerwy z nową inicjatywą wystąpił Ren HERDACH. Dzisiaj wzięty lekarz chirurg i ginekolog w Miliczu, od młodości zdradzał wielkie muzyczne uzdolnienia. Do słynnego „Wesela Krotoszyńskiego” wydanego przez gimnazjalne Koło Krajoznawcze kierowane przez prof. Wojciecha REISINGA. Ren Herdach spisał skrzętnie i pracowicie melodie obrzędowych pieśni. Grał na pianinie gdzie popadło, grał pięknie. Komponował lekkie piosenki. Sporo takich piosenek napisał dla swego zespołu, do słów studenta podówczas prawa, Stefana SZYCA oraz studenta historii Janka MADROSZKIEWICZA. Tak powstały nastrojowe przeboje lansowane przez Chór Rena nie tylko w Krotoszynie, ale i w Poznaniu, gdzie zespół stanowił prawdziwą ozdobę studenckiej rewii. A wykonawcy: Włodek HOFMAN, ten piąty, ten najmłodszy, co w miłości był najstarszy, dziś fizjatr w Inowrocławiu, slynał z zabójczej ozoku, wielkiego osobistego uroku. Sporo tego zostało do dziś. Stefan TŁOK, w czasie okupacji — CZARSKI, nie poszedł do niewoli, dawał sobie kapitalnie radę w okupowanej Warszawie, niedawno zmordowany chorobą plus zmarł w jednym z podwarszawskich sanatoriów, Tosiek TUREK — nie doczekał nawet wojny. Zgasł młodo, wielka szkoda! Zdolny był, miał dużo kultury. Na pogrzebie Rencici zaspiewał własną wersję wokalną, rozpisanej przez Rena szonopowskiej Tristesse. Toska zastąpił Zbyszek ROMANOWSKI, bas. Dziwna to była natura. Młomówny, skryty — nie zdradzał się ani ze zdolnościami, których miał sporo, ani z uczuciami, które go tak silnie nurtowały. Bardzo zdolny matematyk i fizyk, któż wiedział, że ma i wielkie uzdolnienia muzyczne. Komponował piosenki w czasie okupacji, zorganizował wówczas chór, za co aresztowany doznał do swego tragicznego końca w Oświęcimiu.

A wówczas, przed wojną śpiewał u Rena, później grał nawet z objazdowymi zespołami na scenie. I wreszcie — eksplozja dowcipu. Istny żywioł — Jurek WOJTOWICZ. Ten, gdyby nie tragiczna śmierć z niemieckiej ręki dzisiaj z pewnością podbijałby widownię kapitalnymi powiedzeniami, werwą, humorem i urokiem swego barytonu. Dowcipu improwizował. Sam nie-Wielkopoleńca przyswoił sobie genialnie język poznańskiej prowincji, tak że w końcu zapędził by potrafił w koki róg najzawziętszego wielkopolskiego bajora! Pomysł miał — jak się to teraz mówi — nie z tej ziemi. W piosence wyłansowanej przez modnego podówczas Mieczysława Fogga Kochana zamianst: *Takie blade masz usta i pobladłe masz lica, czy to prawda straszliwa, czy to blask od księżycy* — śpiewał: *nie jesteś już dziewica? To Jurek zwykł maować obserwując koleżanki w łazienkach: *Podobaś mi się Marysio, chętnie bym ci się oddał. Jeszcze mógłbym ci coś dopłacić!**

Zbierało się już na dobre na wojnę, gdy Chór Rena wystąpił ze swym wielkim koncertem w Krotoszynie. Impreza nosiła tytuł — *Choć burza huczy wokolo nas*. Publiczność jak zwykle dopisała. Zawiadających było aż dwóch: Janek MADROSZKIEWICZ i niżej podpisany. Ale wykonawców — mnóstwo! Wszystkich ich wymieniłem, zatem cały Chór w komplecie przedstawiony został imiennie, z krótką charakterystyką. Z chórem śpiewała jedynaczka — Myszka HASIŃSKA (na Zjeździe Kółkątawców w r. 1959 wyglądała świetnie, na nasze odczytanie, że musi mieć szalone powodzenie odparła krótko, że tak, że ma wielkie powodzenie, tylko z wzięciem gorzej). Kase dźwierzili — WALENCJA (dodano Barcelonę!) MIKUNICKA i Antek „Bomba” NIZIOLKIEWICZ. Wymieniono nawet podnoszących kurtynę — studenta piątego roku medycyny Bogdana BUDZYŃSKIEGO (obecnie pułkownik, chirurg i urolog we Wrocławiu) i nieodżałowanego, świeżo podówczas upieczonego magistrą praw — Antka PIACZYŃSKIEGO. Szkoda, wielka szkoda Piaćka! Nie dożył końca wojny! Zginął w gestapo, aresztowany w Krotoszynie, gdzie pełnił wysokie funkcje w konspiracji. Zapowiadał się świetnie. Niesłychanie zdolny i pracowity, własnemu uporowi i trudowi miał do zawdziaczenia wykształcenie i naukowy tytuł. Wyrósł w ciężkich warunkach i z ogromnym samozaparciem szedł do celu. Nie doszedł.

Koncert, jak zaznaczyłem, udał się bardzo. Nastój nanawał wspaniały, sala rozgryzana trioletami KWIATKOWSKIEGO w rodzaju: *Nie czekaj na cudze pieści, lecz wpierv wysuń swoja!* I bij na oślep, aż zachrzęści, nie czekając cudzej pieści. Zawsze ci sie w tym poszczęści, bo takich sie boją. Nie czekaj na cudze pieści, lecz wpierv wysuń swoja! — śpiewała unisono — *Choć burza huczy wokolo nas!* Był maj roku 1939.

Smutne wspomnienie

19 lutego 1994 roku minęła piąta rocznica śmierci Ireny SZPYTMAN. Odeszła od nas po pracowitym życiu, niemalych cierpieniach w dniu święta Szkoły Podstawowej nr 5, której była długoletnią nauczycielką. Szlachetny, wspaniały człowiek, ofiarna nauczycielka muzyki, która całe swoje zawodowe życie poświęciła dzieciom. Była niestrudzona w poszukiwaniu wciąż nowych, ciekawych i atrakcyjnych form pracy. To dzięki Niej szkoła mogła szczycić się chórem (60 uczniów), zespołami wokalnymi, perkusyjnymi oraz doboszkami. Na konkursach zdobywały najwyższe miejsca i zaszczytne wyróżnienia, rozslawiając tym samym dobre imię szkoły. Rodzicom, społeczeństwu miasta i okolic, nauczycielom, a w szczególności dzieciom praca w zespołach, a później samotnie efekty dostarczały niezapomnianych przeżyć. Różnorodność

form artystycznych wymagała wielu godzin żmudnych ćwiczeń. Roześmiane twarze dzieci, które lubiły przebywać z Panią Ireną, rekompensowały włożony wysiłek i poświęcenie. Kochała dzieci. Szczególną troską otaczała te z rodzin ubogich. Dla nich kupowała materiały szkolne, szyla ubranka, przeznaczając własne pieniądze. Jej wrażliwe serce było zawsze po stronie słabych. Sumiennność, ofiarności, pogoda ducha, wysoka kultura — to Jej cechy osobowości. Taką pozostała w naszych sercach. W pamięci swoich uczniów, rodziców, grona koleżanek i kolegów Szkoły Podstawowej Nr 5 w Krotoszynie.

To o Tobie, Kochana Ireno, moje wciąż żywe wspomnienie.

Aleksandra MIŃSKA



Pani Szpytman w czasie występu z dziećmi.

Od kilku miesięcy duże zainteresowanie wzbudza sprawa komunikacji miejskiej. Tworzenie miejscowego zakładu komunikacji rozpoczęło kilkanaście lat temu. Konieczność jego powstania wynikała wówczas z kilku warunków społecznych:

— nie było jawnego bezrobocia, w związku z czym

przyczynili się do ułatwienia życia wielu mieszkańcom naszego rejonu.

Na mocy ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym komunikacja miejska stała się zadaniem własnym gmin, co oznacza, że jej funk-

O autobusach miejskich

do zakładów pracy dojeżdżało więcej ludzi niż obecnie,

— większość dóbr niezbędnych człowiekowi do życia nie kupowano, lecz „załatwiano”, co w konsekwencji było przyczyną dużego ruchu ludności,

— liczba prywatnych samochodów osobowych była dwukrotnie mniejsza niż obecnie, na benzynę obowiązywały kartki, natomiast ceny na bilety autobusowe były niskie,

— z dwu ostatnich powodów największe zapotrzebowanie na przewozy autobusowe było ze strony ludności wiejskiej, zamieszkałej w najbardziej oddalonych od miasta miejscowościach.

Autobusy były kupowane i dotowane za tzw. „państwowe pieniądze”, a więc rozmiarami kosztów nikt się specjalnie nie przejmował. W takich warunkach autobusy MZK jeździły często przepelnione, natomiast ich linie mogły docierać nawet do najmniejszych wiosek. Patrząc z perspektywy czasu na ten problem należałoby wyrazić słowa uznania dla ludzi, którzy „załatwiali” wówczas autobusy dla Krotoszyńska i okolicznych miejscowości, albowiem w ten sposób

cjonowanie powinno być dotowane z gminnych budżetów. W ten sposób części (kilku) radnym naszej Rady przestały być obojętne rozmiary dopłat do tej działalności. Podczas corocznego dopominania się o miliardowe dotacje radni ci wskazywali, że na wielu kursach autobusy jeżdżą puste lub z bardzo małą liczbą pasażerów. Po trzech latach utarczek o bardziej racjonalną organizację przewozów okazało się, że w 1994 r. budżet gminy powinien dopłacić do tej działalności około 4 mld. zł. Przy naszym skromnym budżecie tak wysokie żądania spowodowały protest zaangażowanych w tą sprawę radnych. Po burzliwej dyskusji na sesji Rady Miejskiej w dniu 24 lutego br. ostatecznie postanowiono, że Zakład Komunikacji Miejskiej ma istnieć nadal, lecz powinien być jak najszybciej zreformowany.

Na temat naszej komunikacji miejskiej powiedziiano już bardzo dużo. Współczesny świat opiera się jednak na faktach, którymi najczęściej są cyfry. Niektóre fakty dotyczące lokalnej komunikacji miejskiej na tle wskaźników krajowych i wojewódzkich przedstawia ten oto wykaz:

Województwa o zbliżonej liczbie ludności obsługiwanej przez MZK	Ilość km linii MZK na 1 000 obsługiwanych osób	Liczba przewiezionych pasażerów na 1 km linii MZK (w tys.)
1. Kaliskie	3,04	46,7
2. Tarnowskie	2,56	110,8
3. Piotrkowskie	1,85	78,3
4. Rzeszowskie	1,70	217,3
5. Częstochowskie	1,55	247,7
6. Zielonogórskie	1,48	113,7
7. Opolskie	1,08	214,2
8. Toruńskie	1,00	320,6
9. Radomskie	0,91	269,5
10. Koszalińskie	0,82	236,4
Srednia dla w/w województw	1,58	159,8
Srednio w kraju	1,23	262,0
M i G Krotoszyn	2,69	11,8

Dane za 1992 r. na podstawie „Rocznika statystycznego GUS — 1993”

Z powyższego wynika, że:

— województwo kaliskie należy do regionów o największym zagęszczeniu linii MZK,

— wskaźnik gęstości linii MZK w województwie jest prawie dwukrotnie wyższy niż w innych województwach o podobnej liczbie obsługiwanej ludności,

— liczba przewiezionych pasażerów w przeliczeniu na 1 km linii MZK w woj. kaliskim jest ponad trzykrotnie mniejsza niż w podobnych województwach,

— liczba pasażerów przewiezionych przez Zakład Komunikacji Miejskiej w Krotoszynie w przeliczeniu na 1 km linii jest blisko 15-krotnie mniejsza niż średnio w badanych województwach.

Jak już wyżej wspomnieliśmy aktualnie komunikacja miejska jest wspomaganą finansowo (dotowaną) z budżetu gminy. Prawdopodobnie duża część krotoszyńian jest przekonana, że mieszka w bogatej gminie, którą stać jest na wiele różnych dopłat i dotacji. A jaka jest rzeczywistość? W 1992 roku dochód w budżecie gminy w przeliczeniu na 1 mieszkańca wynosił:

— średnio w kraju 1.670 tys. zł,
— średnio woj. kaliskie 1.306 tys. zł,
— średnio w gminie Krotoszyn 1.109 tys. zł.

Z powyższego wynika, że dochód w budżecie gminy Krotoszyn w przeliczeniu na 1 mieszkańca jest około 33,8% mniejszy niż średnio w kraju i około 15,0% mniejszy niż średnio w województwie kaliskim. **Wbrew pozorom gmina Krotoszyn nie jest zamożną jednostką administracyjną, a zatem konieczne jest bardzo racjonalne gospodarowanie publicznymi pieniędzmi — nie tylko w dziedzinie komunikacji miejskiej.** W przeciwnym razie do czasów sprzed 1990 roku nie można „załatwić” dochodów dla gminy. Trzeba je wypracować u siebie — na bazie podatków od ludności.

Feliks MAJCHRZAK

GASTROFIBEROSKOPIA

DIAGNOSTYKA CHOROBY PRZELYKU DWUNASTNICY ŻOŁADKA

Wykonuje: lek. med. chirurg

DARIUSZ HORYZA

w każdą środę od godz. 16.00.
Krotoszyn, ul. Ceglarska 14 b (gabinet dr M. Pelko).
Przyjmowani są również pacjenci bez skierowań lekarskich.
Telefon domowy: 524-03.

238

OGŁOSZENIA

Sprzedam działkę budowlaną 642 m² (fundamenty, lawa) — Krotoszyn, tel. 520-85.

239

Sprzedam garaż przy targowisku, tel. 545-76.

240

Unieważniam zagubioną pieczętkę o treści: PIEKARSTWO — ART. SPOŻYWCZE, Małgorzata i Aleksander CZWOJDA Krotoszyn, ul. Koźmińska 4.

241

S.A. **ARDON** S.A.

OFERUJE

- Sprzęt zmechanizowany AGD
- Części zamienne
- Sprzedaż rażąca

Gd 1.02.94 r. zmiana lokalu.
Zapraszamy, ul. Koźmińska 52 - pawilon.

221

Sprzedam mieszkanie 48 m² I piętro — inf. M. Pfajfer ul. Sienkiewicza 2/49.

242

U S Ł U G I

CIESIELSTWO, CYKLINOWANIE, ZAKŁADANIE PODŁÓG i PARKIETÓW, BOAZERII i SCHODÓW ADAM SPERZYŃSKI, Krotoszyn ul. Ostrowska 269 tel. 523-60.

249

„Ruch” S.A. Oddział w Kaliszu

ulica Narutowicza 1-3

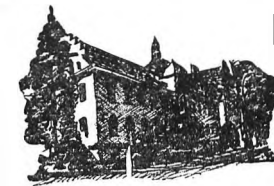
wydzierżawi pomieszczenia na cele magazynowe

w Krotoszynie, ulica Kobińska 5

- jedno pomieszczenie 137 m² (kantorek)
- drugie pomieszczenie 57 m²

Zainteresowanych prosimy o kontakt z Działem Ogólnym
tel. 71011-14 wew. 215 Kalisz, ul. Narutowicza 1—3 II piętro.

245



Obrady Rady...

(47)

Nim doszło do uchwalenia tegorocznego budżetu, minęło kilka godzin. Długą dyskusję wywołata odczytana przez Burmistrza informacja o działalności Zarządu Miasta i Gminy. Radni wrócili do sprawy budowy oczyszczalni ścieków, którą po upadku głównego wykonawcy (Ostrowskiej „Inżynierii”) przejął dotychczasowy podwykonawca „Krodomex”.

Racyni Szuniewicz wnioskował, by rada wyraziła dezaprobatę wobec tendencyjnej, jego zdaniem, informacji Zarządu, dotyczącej komunikacji miejskiej. Wniosek, aby nie głosować nad wnioskiem Szuniewicza zgłosił z kolei radny Tadeusz Zmuda. Spowodowało to niebywałe zamieszanie, długą dyskusję i wprawilo w ogromne zakłopotanie prowadzącego obrady Przewodniczącego RM Mariana Grządkę. Długo uściślał wnioski, zastanawiając się głośno, który z nich głosować najpierw. Zmarnowano mnóstwo czasu. W rezultacie przegłosowano wniosek T. Zmudy.

Potem podjęto uchwałę, między innymi o podwyższeniu opłat za przedszkola i żłobek. Przy okazji uchwały ustalającej wskaźnik wzrostu płacy Burmistrza „zgodnie ze wzrostem płac pracowników samorządowych określonym w rozporządzeniu Rady Ministrów”, na wniosek jednego z radnych

ZAJRZELIŚMY DO KIESZENI BURMISTRZA który, wyjąwszy z portfela odpowiedni kwitek, wymienił składniki swego wynagrodzenia: płaca zasadnicza — 4 mln 350 tys. zł, dodatek funkcyjny — 1 mln 650 tys., 20% usługi — 870 tysięcy, dodatek służbowy — 7 mln. 600 tys. złotych, co łącznie czyni kwotę 14 mln 470 tys. brutto plus „ponad milion” ryczałtu związanego z korzystaniem w celach służbowych z prywatnego samochodu, ryczałtu płatnego za dni obecności w pracy.

Na sesji uchwalono budżet Miasta i Gminy na rok 1994. (roh)

WYDZIERŻAWIĘ

za symboliczną opłatą

domek parterowy

z ogródkiem

małżeństwu lub uczniom w Koźminie Wlkp.

przy ul. Targowej 5. Inf. Miłicz (0728) 40562

po godz. 20.00.

243

Pięścią w oko !!!

Kronikę policyjną w marcu podporządkowałem całkowicie statystyce. Przedstawiam poniżej dane za rok 1993, dotyczące przestępczości w naszym rejonie.

Komenda Rejonowa Policji w Krotoszynie, obejmując swym zasięgiem także Kozmin, Rozdrażew, Sulmierzyce i Zduny. W roku ubiegłym zanotowano 744 przestępstw (470 kryminalnych, 150 gospodarczych, 110 drogowych, 11 pożarów). Odnotowano 2 zabójstwa: w Bożacinie i w Krotoszynie.

W 110 wypadkach drogowych śmierć poniosły 4 osoby, 146 osób zostało rannych, w tym 28 dzieci do lat 14. Kolizji drogowych zanotowano 131.

Statystyka wypadków przedstawia się następująco:

Krotoszyn	— 67 — (1 zabity, 89 rannych)
Kozmin	— 25 — (2 zabitych, 34 rannych)
Zduny	— 12 — (1 zabity, 14 rannych)
Sulmierzyce	— 3 — (6 rannych)
Rozdrażew	— 3 — (3 rannych).

Najczęstsze przyczyny wypadków:

nieudzielenie pierwszeństwa	— 12
alkohol	— 12
nieprawidłowe wyprzedzanie	— 9
i nadmierna szybkość	— 9
osoby piesze	— 17

Samochody, których wypadkowość jest największa:

Krajowe	Zagraniczne		
Fiat 126p	— 26	Volkswagen	— 3
Fiat 125p	— 8	Ford	— 2
Polonez	— 1	Mercedes	— 1
Inne	— 10	Pozostałe	— 14

Tak popularne marki jak Opel i Audi nie miały na naszym terenie żadnego wypadku. Posiadacze motorowerów i rowerów byli sprawcami aż 22 wypadków.

Dniami, w których przypadło najwięcej wypadków były: poniedziałek, piątek, czwartek i sobota, a kolizje drogowe we wtorek, poniedziałek, czwartek i sobotę. Jak nietrudno zauważyć najgorszym dniem do jazdy jest poniedziałek, a najlepszym środą i niedzielą.

Na zakupionym przez Urząd Miasta radarze pistoletowym K-15, policjanci przeprowadili 608 godzin, w wyniku czego ujawniono 1422 wykroczenia (w tym roku policja otrzymała z Kalisza jeszcze jeden taki radar). Zatrzymano 138 praw jazdy, 560 dowodów rejestracyjnych (zły stan techn.) oraz ujawniono 11 osób nie płacących OC.

W 1993 r. przeprowadzono 1066 interwencji, z czego 702 stanowiły interwencje domowe i 364 publiczne. Do arezshu trafiło 286 osób z tego 83 w związku z popełnieniem przestępstwa, 28 za wykroczenia i aż 141 w celu wytrzeźwienia.

W rejonie w 1993 roku zdarzyło się: 17 rozbójów i wymuszeń (15 wykrytych), 7 bójek i pobić (wszystkie sprawy wykryci), 22 uszkodzenia ciała (95% wykrytych). Ogólna wykrywalność KRP w Krotoszynie wynosi 69,5%.

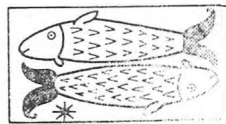
Bardzo niepokojącym zjawiskiem jest wzrost przestępczości wśród nieletnich — 29 przestępstw, a w rejonie Krotoszyń 44 sprawy. Na 472 wnioski skierowane do Kolegium d/s Wykroczeń, 80% to czyny popełnione pod wpływem alkoholu (75% to kierujący pojazdami mechanicznymi i rowerami).

Nie uzyskaliśmy dokładnych informacji, ile fałszywych pieniędzy „wylapano” w ubiegłym roku. Można się domyślić, że jest to ilość znacząca, jeżeli przez 3 miesiące tego roku ujawniono ich już 20, a w skali całego województwa około 800 sztuk o różnych nominatach.

Spraw było więcej, bo te same osoby miały po 3—4 czyny przestępcze.

21 marca tego roku odbył się w Biadkach „Turniej wiedzy z prawa o ruchu drogowym” dla szkół podstawowych. Udział wzięło 11 zespołów po 4 zawodników. Po raz piąty 1 miejsce zajął zespół SP w Biadkach, 2 miejsce zespół z Lutogniewa, a 3 miejsce zespół ze Zdun.

Zebrał: Z. CIERNIEWSKI



NOWY

Każdy z nas ma nie jeden, ale dwa podstawowe, uzupełniające się znaki: jeden zachodni — „misiąca”, i drugi wschodni — „roku”. NOWY ZODIAK to oryginalne zestawienie europejskich znaków astrologicznych z chińskimi (w oparciu o „Nową podwójną astrologię” S. White).

Dzisiejszy zodiak poświęcony jest osobom spod znaku Ryb, urodzonym w roku: 1994, 1982, 1970, 1958, 1946, 1934, 1922, 1910, itd.

Ryby Pies

Ryby urodzone w roku Psa to ludzie z natury niespokojni, u których wrażliwość przybiera formę nerwowej drażliwości. Nie lubią, kiedy ktoś krytykuje ich pomysły albo im się sprzeciwia. Są inteligentni, ale mają słabą wolę. Nie lubią tego co nieznane.

Rybie, która cała jest wrażliwością, brakuje umiejętności podejmowania decyzji. Psu, pełnemu poświęcenia i lojalności, wyjątkowo obowiązkowemu, brakuje pewności siebie. Kto zaś przyszedł na świat pod znakiem Ryb Psa, jest odporny, sarkastyczny i krytykancki. Stale przyjmuje postawę obronną. Nie łatwo więc zdobywa przyjaciół; boi się trochę nowych zna-



ZODIAK

jomości. Ale potrafi być zabawny, mając zjadliwy i cięty dowcip.

Ryby Psy rzadko żyją samotnie. Więzy małżeńskie zapewniają im poczucie bezpieczeństwa, którego tak potrzebują. Uchodzą za wybrednych w wyborze partnera, ale wiernych w miłości. Mają skłonności do oschłego i szorstkiego wyrażania uczuć. Kochają spokój i dlatego potrzebują pewnego partnera. Urodzony pod znakiem Ryb Psa może mieszkać właściwie wszędzie. Lubi naturalnie, aby w domu panował porządek i było przytulnie, ale potrafi żyć bez przesadnego luksusu. To wzór rodzica pełnego uczucia i poświęcenia. Pragnie, aby jego dziecko wszędzie było najlepszym w szkole, w sporcie itd.

To człowiek o wielkich zdolnościach, wszechstronnie utalentowany. Gdy otrzyma staranne wykształcenie, może zająć daleko. Woli pracować w grupie. To zdolny pracownik, który nietłatwo rezygnuje. Ale gdy ktoś go wysmieje lub obrazi, może się zalać. Jako szef jest sprawiedliwy i punktualny, niekiedy komizny w swoim postępowaniu. Nie jest złośliwy. Szanuje swoją pracę. To poważny człowiek o prawdziwych idealach. Zajęcia odpowiadające Rybom Psom: pisarz, aktor, profesor, tancerz, śpiewak, sekretarz, grafik, opiekunka noworodków.

(alój)

Krotoszyńska Lista

Przebojów

marzec '94

- 1 AEROSMITH amazing
- 2 ACE OF BASE the sign
- 3 HEY eksperyment
- 4 AEROSMITH cryin'
- 5 HEY zazdrość
- 6 TAKE THAT babe
- 7 CULTURE BEAT anything
- 8 BRYAN ADAMS please forgive me
- 9 ZIYO wszystko to co mam
- 10 FRANKIE GOES TO HOLLYWOOD the power of love
- 11 DEPECHE MODE in your room
- 12 BRYAN ADAMS & ROD STEWARD & STING all for love
- 13 MEAT LOAF I'd do anything for love
- 14 CAPPELLA u got 2 let the music
- 15 HADDAWAY i miss you
- 16 ENIGMA return to innocence
- 17 JANET JACKSON again
- 18 CHER WITH BEAVIS & BUTT - HEAD i got you babe
- 19 MAXX get-a-way
- 20 HEY misie
- 21 NAZAR moja wolność
- 22 D.J.BOBO keep on dancing
- 23 PET SHOP BOYS go west
- 24 WILKI nie zabiję nocy
- 25 URBAN COOKIE COLLECTIVE feels like heaven
- 26 ELEKTRYCZNE GITARY dzieci
- 27 MICHAEL JACKSON gone too soon
- 28 GUNS N'ROSES estranged
- 29 CAPTAIN HOLLYWOOD PROJEKT impossible
- 30 FREDDIE MERCURY living on my own
- 31 MR. BIG wild world
- 32 CHŁOPCY Z PLACU BRONI kocham cię
- 33 U 2 stay
- 34 EAST 17 it's alright
- 35 PHIL COLLINS everyday
- 36 M. PEOPLE don't look any futher
- 37 TWENTY 4 SEVEN is it love
- 38 WILKI ballada emanuel
- 39 2 UNLIMITED maximum overdrive
- 40 4 NON BLONDES what's up?

W tym miesiącu ponownie mamy spore zamieszanie na PRIVATE TOP' 40. Żadna piosenka nie utrzymała swojej pozycji sprzed miesiąca. Mamy dziewięć nowości. Ich królową jest sama Cher, w towarzystwie dwóch koleśków z serialu MTV o imionach Beavis & Butt - Head w nagraniu z miesiąca 18-tego, „i got you babe”. Piosenka ta stała się już przeszło 20 lat temu przebojem z tym, że Cher śpiewała go wraz ze swoim ówczesnym mężem. Ciekawe jak poradzi sobie na KLP.

NASZ ADRES: Krotoszyńska Lista Przebojów PRIVATE TOP'40, ul. Robotnicza 2, 63-700 Krotoszyn, tel. 508-08.

Głosujemy na dowolną ilość aktualnych przebojów z całego świata



Krzyżówka nr 3/94

POZIOMO:

- 1) np. grajaca
- 2) ozdoba grządka
- 3) drewniany podkład pod ciężary
- 4) stopień naukowy
- 5) „związane” z Filipem
- 6) wypadek, zderzenie
- 7) obecna nazwa ulicy Pleszewskiej
- 8) belka, np. stalowa
- 9) lekkie jak...
- 10) prezydent Rzeczykrotoszyńskiej

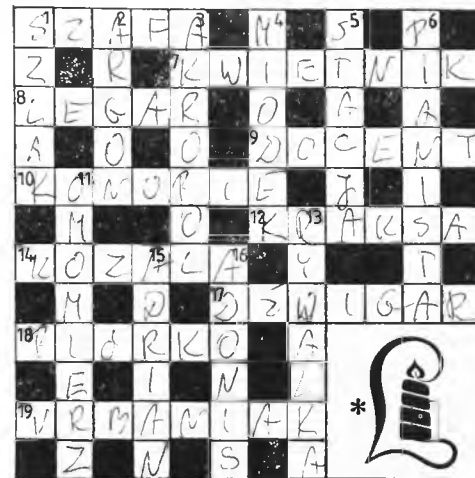
PIONOWO:

- 1) trasa turystyczna
- 2) gaz szlachetny
- 3) warowne wzgórze w Grecji
- 4) „stodki” profesor
- 5) paliw lub docelowa
- 6) na co dzień z klawiaturą
- 7) mierzcy opór elektryczny
- 8) konkurentka
- 9) imię męskie
- 10) ukochany Afrodyty

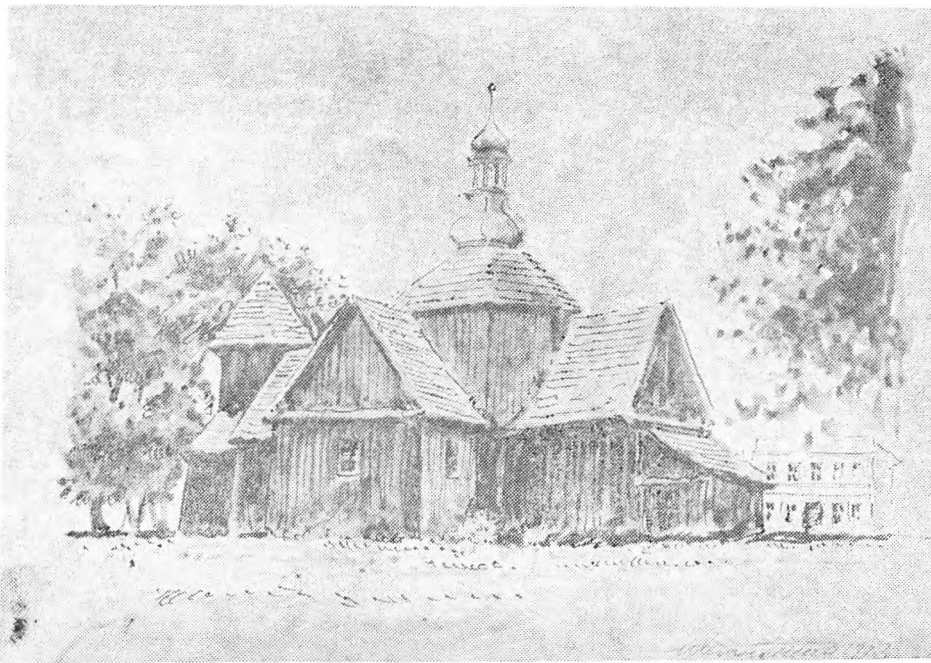
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 2/94:

Poziomo: masło, Zakopane, łoki, osesek, klawisz, Stawna, ananas, zachęta, kwiaty, Genowefa. Pionowo: motek, słoma, szimnala, szopka (wspak), opieka, internat, leniwiec, Tucacas, Neapol, szper.

Nagrody wysłowali: pani ALEKSANDRA ADAMCZAK (ul. Fabryczna) i pan JAROSŁAW MŁODY (ul. Zdunowska) z Krotoszyńska. Gratulujemy i prosimy o kontakt z redakcją. Do rozlosowania: 100 tys. zł i nagroda — niespodzianka. Rozwiązania prosimy przysyłać do 17 kwietnia pod adres redakcji z dopiskiem: KRZYŻÓWKA.



oprac. D. JUNATOWSKI



W najbliższym czasie w krakowskim wydawnictwie „m” ma się ukazać tom opowiadań satyrycznych Ephraima KISHONA „Abraham nie tu nie zawiń!” w tłumaczeniu ostrowianina Jana A. Piekarza. Kishon urodził się w 1924 roku w Budapeszcie. Obecnie mieszka w Izraelu i Szwajcarii. Do tej pory ukazało się łącznie 38 milionów egzemplarzy jego książek w 33 językach. Napisał scenariusze i wyprodukował 7 filmów, za co otrzymał trzy razy nagrodę krytyków „ZŁOTY GLOBUS” i dwukrotnie był nominowany do „OSCARA”. Drukowana poniżej humoreska pochodzi z przygotowywanego tomu.

EPHRAIM KISHON: ANTYKI

Jak każdy zresztą wie, jesteśmy narodem biblijnym. Trudno się więc dziwić, że podróż Seliga do Sodomy wywołała w naszym sąsiedztwie tak wielkie poruszenie.

Mój sąsiad, Feliks Selig, zabrał całą swoją rodzinę na wycieczkę i wrócił głęboko poruszony historyczną wielkością Sodomy. Ba, więcej jeszcze, część owego historycznego znaczenia przywiózł nawet w plastikowej torbie do domu. Było to kilka kamieni z gór w pobliżu Sodomy. Nazajutrz po swoim powrocie zaprosił Feliksa całe sąsiedztwo na zaimprovizowany wernisaż.

— Widzicie tutaj państwo kawałek antycznej siar-ki — objaśnił trzymając w ręce kawałek czarnej ska-ty. — Biblijny kamień miłowy, jeśli można tak to nazwać. A tutaj odprysk skamieniałego minerału z Morza Martwego. Tu z kolei mam kryształ manganu z prawdziwych czasów prehistorycznych, a tamten to krzemień silikonowy i skamieniały węgiel polasowy. Wszystkie te wspaniałości są świadkami naszej świet-nej przeszłości biblijnej.

Patrzyliśmy jak urzeczony na owe cudowne mine-raly i dotykaliśmy ich z szacunkiem palcami. Wew-nętrnie czulem ciche dążenie wzięcia Feliksa na stronę, by nabyć kilka z tych kamieni. Również w rozjarzonych oczach pozostałych sąsiadów zauważy-łem takie same pożądliwe błyski. Kamienie Seliga były nie tylko święte, nie, one były do tego jeszcze zapierającej dech w piersiach piękności...

Nietrudno odgadnąć, co się potem na naszej ulicy rozgrywało. Całe rzesze ludzi jeździły z pielgrzymką do Sodomy i przywoziły do domu niezliczone ilości owianych historią kamieni i minerałów biblijnych. Sodoma wreszcie była w modzie. Aptekarz z przeciw-ka chcąc ich wszystkich przebić przysięgał na zba-wienie swojej duszy, że ogromny, biały kawał ska-ty to część skamieniałej żony Lota. Nakłaniał nas do spróbowania zawartości soli i zezwolił nawet na krótką próbę lizania. Rzeczywiście, musieliśmy przyznać, że kamień wyraźnie smakował solonym śledziem.

Sam oczywiście nie chciałem odstawać w tej ogól-nej, świętej namiętności. Żeby nie stracić szacunku u moich sąsiadów wślizgnąłem się następną nocą na rozkopane skrzyżowanie, napełniwszy tam worek ży-wiem udekorowałem nim nasz taras.

Kamyki żwiru błyszczały we wschodzącym słońcu jak kamienie żółciowe króla Salomona.

— Moi wielce szanowni państwo — otworzyłem drącym głosem wystawę artystyczną. — Pokłońcie się z najgłębszą czcią. Te kosztowne kamienie pocho-dzą z Gomory.

Dośledź mnie pomruk aprobaty i zachwyty, ja zaś byłem przekonany, że nikomu już nie uda się mnie przebić.

Chyba że Feliks, przymiesz cegłę z Wieży Babel z najbliższej budowy.

Przełożył Jan A. PIEKARZ.

Władysław Kościelniak — najbardziej znany i ceniony grafik i „portrecista” województwa kaliskiego, stały współpracownik „Ziemi Kaliskiej” w specjalnym cyklu rysunków tym razem dla „Rzeczy Krotoszyńskiej.”

Kościelniak dla „Rzeczy”

KROTOSZYŃ — dawny kościół ementarny pw. św. Fabiana i Sebastiana, zbudowany w roku 1572 na planie krzyża greckiego, nad częścią centralną barokowa wieżyczka. Dach kryty gontem. Jeden z najstarszych drewnianych kościołów w Wielkopolsce.

„Jak przetrwać gdzie pachylił głowę
by czolo
które świeci w mroku
nie stało się strzeżoną tarczą
Komu ufać
idąc przez dziedzińce
pod strażą zasłoniętych okien
Czy można wierzyć
obcemu głosowi
gdy wydobywa się ze skrzynki na smieć?”

Intymnik (37)

Komu ufać? Czy w ogóle ufać? Czy można uwie-ryć głosowi, który wydobywa z ust obcy człowiek? Czy ciepły gest i takież słowo-zachęta do ufności to jednocześnie zapewnienie, że jeśli im zawierzysz, nigdy nie zostaniesz zdradzony?

Zaufanie. Piękny objaw serdecznej wiary w dru-giego człowieka. Powierzasz mu siebie pełen nadziei na zrozumienie, oczekując akceptacji i zyczliwości, nawet gdy wielka jest odległość między waszymi światłami, gdy wyjaśnić trzeba tyle wątpliwości, zadać mnóstwo trudnych pytań

Zycie ostrzega przed wchodzeniem z bliźnimi w zbyt wielką zażyłość. Przekonuje, że istnieją także fałszywe uśmiechy i puste słowa. Udowadnia, że na-wet o ciepłe gesty można sobie nabić guza. Ze bywają zawierzenia na wyrost, a za chwilę słabości i otwarcia płacisz czasem gorzko za wzdorem. Ze nawet żarliwe za-pewnienia bywają czekami bez pokrycia, obowiązując-imi tylko w chwili składania. Ze to, co zdawało się sercem na wyciągniętej dłoni, przypomina zwykły

Człowiek wolny?

W mniemaniu niektórych ludzi wolność to swo-boda nieczynna i ograniczona, po nią — „można robić co się chce” i mieć wszystko”. Posiadanie rewolwera, karabina czy bomby to „wolność” sprawa; stozelanie do innych również tylko „wolność”. Tak rozumiana wolność, to już nie jest wolność, lecz samowola, niebezpieczeństwo dla innych i nieczynność, ignorowanie prawa.

Swo-boda dotyczy działania człowieka i jego myśli wyrażonych w mowie i piśmie. Te zaś, zwłaszcza dzia-łania, uwarunkowują ogół czynników społeczno-mo-ralnych. Mówiąc inaczej, wolność jest swobodą ogra-niczona, nie ma wolności pełnej, co nie oznacza, że nie ma wolności w ogóle.

Człowiek żyje wśród innych ludzi. Jest niemożliwe, by było inaczej. Nawet ten, co pragnie żyć „obok” innych, wchodzi w określone stosunki międzyludzkie. Życie jest grą, a regułami tej gry są przepisy prawa, zakazy i nakazy, moralność, w jakimś stopniu także zwyczaj i obyczaj. To one ograniczają moją i Twoją swobodę, ale w istocie rzeczy dla mojego i Twojego dobra. Są potrzebne, konieczne. Uświadomienie sobie tych konieczności i ich akceptowanie daje poczucie wolności pełnej pod warunkiem, że mają one ludzkie oblicze. Sprawa jednak nie jest prosta, ponieważ zda-ryza się (przez dość często), że prawo jest niedosko-nałe, zaś zwyczaj i obyczaj zawierają sporo nieto-lerancji. Ograniczenia są więc nierówne dla wszyst-kich. Stąd prosta droga do zniewolenia, przemocy i buntu.

Można też nieco inaczej spojrzeć na ten problem. Człowiek jest wolny, bo ma wolną wolę. Może „wy-bierać”; nikt i nic nie może w pełni zablokować jego postępowania (wyboru), ale musi sobie zdawać sprawę z konsekwencji wyboru. Te konsekwencje zawsze towarzyszą człowiekowi, są jego cieniem i ciężarem. A zatem, czy faktycznie człowiek może być całkowicie wolny?

Józef ZDUNEK



Rys. Iwona Sawińska-Cierniewska



—RZECZY KROTOSZYŃSKA—. Organ malkontentów. Pismo powstałe z ruchu „Solidarności”. REDAKCYJNA MENAZERIA: Zbyszek Cierniewski (Dział Trudności Ustawicznych), Jan Grzywaczewski (Dział Wolnej Wo-ly — urlop), Roma Hyszek (Dział Miłości Ogólnej), Wacek Mazol (Dział Filozofii i Trudnych Pytań), Wojtek Nadstawek (oddzielny roz-Dział), Jola Junatowska (Dział Wielkiej Improwizacji), Janusz Urbanak (Prezydent Rzeczykrotoszyńskiej), KOREKTA: Maria Drygas, GDZIE NAS SZUKAC: Redakcja „RK”, 62-700 KrotoszyŃ, box 63, ul. Sienkiewicza 2A. POD JAKI NUMER DZWONIĆ: 064/8354. FAKSOWAĆ: 37554 lub TELKRO-SO-WAC: 046555 lumen pl. W JAKICH GODZINACH ODWIEDZAC? Od poniedziałku do piątku 10.00 — 16.00. NA JAKIE KONTO CO NIECO PRZELAC: WBK KrotoszyŃ 352431-92669-136-72. Zastrzegamy sobie przyjem-ność opracowywania lub skracania tekstów. Niektórym nadajemy piękne tytuły. Artykułów raczej nie gumy-my ale ich także z reguły nie zwracamy. Za treści ogłoszeń nie możemy odpowiadać. Wszystkich współpracowników kochamy... SKŁAD I DRUK: WZG — Zakład Graficzny Milicz, zam. 106-94, nrk.d.1 2.600 egz